Nr. 33. Kraków, Sobota 9 Lutego 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Herz) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Wrażenia z Litwy.

Od przejezdnego otrzymujemy następujące pismo:

Było to dnia 6 stycznia starego stylu, kiedy zmuszony okolicznościami zatrzymałem się chwilowo w Wilnie. Mówiono mi wiele o prześladowaniu i ucisku, jakich doznają język i kościół na Litwie, a szczególniej w grodzie Gedymina — Wilnie. Wyznam szczerze, że myślałem dawniej, iż to przesada — i przypominałem sobie przysłowia, „strach ma wielkie oczy" i „nie taki djabeł straszny, jak go malują".

Niestety ze smutkiem przekonałem się, iż przysłowia te zastosować się tu nie dadzą. Sytuacya, w jakiej obecnie znajduje się Litwa, jest tego rodzaju, że wszystkie opisy są za blade.

Wysiadłszy z wagonu, ujrzałem zaraz całą zgraję czerwonych czapek (barwa żandarmeryi); snujących się lisim krokiem i czychających na zdobycz. — Na prośbę moją, uczynioną w ojczystym języku do doróżkarza Litwina o wskazanie mi ulicy, której szukać miałem, doróżkarz odpowiedział szeptem — że mówić po polsku wzbronionem jest i że za to aresztują — ze smutnemi myślami udałem się do miasta; na ulicach wszędzie to samo, jeżeli ktoś mówi po polsku, to cicho, oglądając się na wszystkie strony, czy raptem nie wypadnie skąd jaki siepacz dla zatrzymania go. Na ulicy Zarzeczu brodaty pop jakiś gonił dorożkarza, krzycząc na „gorodowego" (policyanta) o przytrzymanie tegoż dla przedstawienia go policmajstrowi za nieposzanowanie osoby duchownej. Ciekawy byłem bardzo, w czem mianowicie zawierało się to „nieposzanowanie osoby duchownej" — lecz tego dowiedzieć się już nie mogłem, albowiem schwytany biedny dorożkarz natychmiast otoczony został zgrają zbirów i dobrze okułakowany odprowadzony do policyi.

„Przekonałbyś się — mówił mi jeden z przyjaciół, że gdyby szło o księdza katolickiego, niktby się nie ruszył". W ogóle przygnębienie tu wielkie. Wszyscy są jakby na łasce policyi i lada denuncyacya sprowadza nieszczęście na całe rodziny. Młodzież w szkołach uczona po rosyjsku coraz gorzej włada językiem polskim. Wszelkie pola pracy umysłowej przed Polakami zamknięte — chyba, że się kto zdecyduje służyć w w głębokich guberniach carstwa. Wieści o rokowaniach między Watykanem a Rosyą wywołują na Litwie wielką obawę. Wiedzą tam dobrze, jak zręczną jest rosyjska dyplomacya i jak — wiarołomną. Pięknemi obietnicami da się Watykan skłonić do ustępstw — a carat żadnej z obietnic nie dotrzyma. Najdotkliwiej jednak dają się Litwinom we znaki drobne na pozór, ale codzienne prześladowania ze strony władz, które wobec każdego Polaka, w każdej, najsprawiedliwszej nawet sprawie, występują wręcz nieprzyjaźnie i czyhają tylko na każdą sposobność, żeby indywidualnie dokuczać i szkodzić.

P. Kochanow, jak widać po wszystkiem, bardzo lubi kopiować n. p. Murawiewa z roku 1863 i pragnie koniecznie wydoskonalić się w tym fachu, lecz zapomina o tem, że co częstokroć oryginałowi udaje się, to kopii może się nie udać.

Ciężkie, straszne czasy! Choroba przybiera groźne rozmiary — czy jest na nią jakie lekarstwo? Czas chyba i cierpliwość będą lekarzami. A jeżeli polskość na Litwie przetrwa ciężką próbę, będzie to głównie zasługą zacnych i dzielnych Litwinek. Kilkunastodniowy pobyt mój na Litwie przekonał mnie, jaka siła i moc w waszych sercach, zacne Litwinki! Żadna ofiara, przekonałem się osobiście, nie jest dla was trudną. Dzięki wam za to i cześć!

Kongresowiak.

Podziękowanie cesarskie.

Cesarz wydał następujące pismo odręczne:

Kochany hrabio Taaffe!

Jest mi prawdziwą potrzebą serca, w dniach najboleśniejszej żałoby zwrócić się wprost do moich ukochanych ludów, ażeby im wszystkim najszczerszą, niewyczerpaną wyrazić podziękę za niezliczone dowody wzruszającego przywiązania i pełnej pietyzmu wierności. W tym celu otrzymujesz pan w załączeniu tę moję odezwę, której odpowiednie ogłoszenie zechciej pan zarządzić.

Wiedeń, 5 lutego 1889.

Franciszek Józef wł. r.
Taaffe wł. r.

Do moich ludów!

Najcięższy cios, jaki mógł paść na moje ojcowskie serce, niepowetowana strata mego ukochanego, jedynego syna, napełnił najgłębszą żałością mnie, mój dom i moje wierne ludy.

Wzruszony do głębi, w pokorze uginam głowę przed niezbadanym wyrokiem Boskiej Opatrzności i wraz z mojemi ludami błagam Wszechmocnego, żeby mi użyczyć raczył siły, bym nie osłabł w sumiennem spełnianiu moich monarszych obowiązków, ale z zachowaniem na oku tego samego kierunku, którego niezmienne utrzymanie jak dotąd tak i na przyszłość jest zapewnione, odważnie i z ufnością wytrwał w nieustannych usiłowaniach około dobra powszechnego i zachowania błogich skutków pokoju.

Było dla mnie pociechą, że w tych dniach najsroższego bolu ducha czułem się otoczony zawsze wypróbowanem, serdecznem współczuciem moich ludów i że ze wszystkich stron, z wszystkich kół, zdala i z bliska, z miast i wsi otrzymałem najrozmaitsze i najbardziej wzruszające objawy tego współczucia.

Ze szczerem uznaniem odczuwam, jak węzeł wzajemnej miłości i wierności, który mnie i mój dom łączy z wszystkiemi ludami mojej monarchii, w godzinie tak ciężkiej próby zyskał tylko na mocy i spójni i dla tego jest mi potrzebą w imieniu mojem i w imieniu cesarzowej i królowej mojej najukochańszej żony, tudzież w imieniu ciężko strapionej mej synowej, za te wszystkie objawy pełnego miłości udziału w naszym żalu, z całego serca podziękować

A wraz z tem z głębi serca pochodzącem podziękowaniem, wzywam razem z memi wiernemi ludami łaskawej pomocy Boga do dalszego wspólnego działania zjednoczonemi siłami dla dobra ojczyzny.

Wiedeń 5 lutego 1889 r.

Franciszek Józef wł. r.

Równocześnie ogłasza urzędowa *Wiener Ztg.* następujący:

***Rozkaz dzienny** do armii.*

Memu ciężko strapionemu sercu nieskończenie miłem było, iż w dniach ciężkiej próby, jaką Boska Opatrzność na mnie zesłała, od mojej armii, mojej marynarki i obu moich obron krajowych otrzymałem nowe dowody niezłomnej wierności, wzruszającego przywiązania i pełnego pietyzmu poświęcenia.

W prawdziwie godny i serdeczny sposób, należący do mojej siły zbrojnej dali wyraz uczuciom boleści i żalu za mym ukochanym synem. Z najodleglejszych stron mego państwa ich reprezentanci, idąc za popędem serca, pośpieszyli do Wiednia, ażeby ukochanemu zmarłemu okazać przywiązanie, oddać mu cześć ostatnią i udowodnić, że smutek i żałość mego domu, w mojej armii, marynarce i w moich obronach krajowych zawsze głośny znajduje oddźwięk.

Wyrażam za to wszystkim moje najszczersze podziękowanie.

Jak dotąd tak i nadal serce moje gorąco uderza dla każdego z moich całej siły zbrojnej — z dumą na nią spoglądam, a i w przyszłości zachowam dla niej całą moją miłość i troskę.

Wiedeń, 6 lutego 1889 r.

Franciszek Józef wł. r.

Sprawy miejskie.

(*Posiedzenie Rady miejskiej z d. 7 lutego*).

Przewodniczy prezydent dr. Szlachtowski, który też z otwarciem obrad daje odpowiedzi na wniesione podczas dyskusyi nad budżetem interpelacye. R. m. Rosenblatowi prezydent odpowiada, iż instrukcya dla stróżów nocnych uchwalona została przez Radę 10 lipca 1873 r. i dotychczas obowiązuje. Na interpelacyę r. m. dr. Horowitza w sprawie czynności rewidenta techniczno-rachunkowego magistratu, daje prezydent obszerne wyjaśnienia o sposobie odbywania kontroli wszelkich wydatków przez tego urzędnika, oraz określa manipulacyę sekcyi i tak zwanej komisyi drobiazgowej przy zarządzaniu różnorodnych wydatków. Odczytuje prezydent dwa rozporządzenia swoje, wydane temu urzędnikowi miejskiemu i oświadcza, iż obowiązkiem jego jest sprawdzać nie tylko formalnie, lecz i merytorycznie wszelkie z funduszów gminy poczynione wydatki.

R. m. Horowitz nie zupełnie zadawalnia się odpowiedzią prezydenta, znajduje bowiem, iż w swoim czasie prezydent wydał rozporządzenie dla rewidenta, nie zgadzające się z brzmieniem instrukcyi uchwalonej przez Radę dla tego urzędnika. Jeżeli zachodziła potrzeba jakichkolwiek zmian w raz wydanej instrukcyi, należało zażądać tego od Rady, lecz zmienianie po za Radą instrukcyi raz przez nią wydanej nie jest właściwem.

W sprawie tej zabiera powtórnie głos prezydent oświadczając, iż rozporządzenia wydane były w zgodzie z sekcyą.

R. m. Gwiazdomorski jest zdania, iż sprawdzanie wydatków gminnych nie idzie tak jak być powinno w dobrze prowadzonej administracyi. Wnosi zatem, aby instrukcyę rewidenta techniczno-rachunkowego przydzielić oddzielnej komisyi dla przejrzenia jej i zaprowadzenia odpowiednich zmian.

R. m. Kwiatkowski zwraca uwagę, iż byłoby niepodobieństwem żądać od rewidenta, aby 7 do 8 tysięcy drobnych robót zarządzonych przez komisyę i ekonomat był w stanie osobiście sprawdzić. Nie zgadza się mowca także, aby rewident miał doradzać i czynić swoje uwagi, czy odnośny wydatek może być uczynionym. Obok kontrolującego rachunki rewidenta pewne zaufanie mieć musi także inspektor ekonomatu co do zarządzanych wydatków. Zaś radcy miejscy, którzy mają kontrolę, nie podjęliby sie tej żmudnej czynności, gdyby rewident miał prawo zmieniać ich zarządzenia.

R. m. Horowitz wnosi, aby instrukcyę rewidenta zbadała sekcya prawnicza i poczyniła odpowiednie zmiany. Przy sposobności podnosi mowca, iż jak go informują koledzy, żaden przedsiębiorca nie chce mieć stosunków z gminą, gdyż nie mogąc się doczekać sprawdzenia rachunków i pieniędzy nie otrzymuje.

Wice prezydent Friedlejn sądzi, iż doradcą gminy w licznych wydatkach jest biuro budownictwa, — technicy w Radzie i za nią, lecz w żadnym razie nie rewident. W instrukcyi nigdzie nie jest powiedziane, że zabrania mu się oglądania i sprawdzania robót. Dla czego tego nie czyni — to rzecz inna. Wypłaty rękodzielnikom są obecnie szybkie.

W tymże duchu przemawia jeszcze prezydent, iż na wszelkie gatunki robót składali rzemieślnicy oferty, a co się tyczy wypłat rok przeszło żaden z przedsiębiorców nie przychodził się upominać o zalegające sumy.

W głosowaniu wniosek r. m. Horowitza Rada uchwaliła.

Wice-prezydent Friedlejn prosi o uwolnienie go od brania udziału w czynnościach ankiety, mającej obmyśleć środki zwabiania cudzoziemców do Krakowa.

Rada przyjmuje ową rezygnacyę.

Z porządku dziennego w imieniu sekcyi III r. m. Horowitz wnosi:

Rada miasta uchwali: I. Sprawozdanie weterynarza miejskiego, komisarza targowego i Wydziału III magistratu o odbytym we wrześniu 1888 jesiennym jarmarku końskim w Krakowie przyjmuje się do wiadomości. II. Poleca się magistratowi, aby: 1) w Dzienniku rozporządzeń dla m. Krakowa ogłosił wyciąg z powyższych sprawozdań; 2) Na czas jarmarku, jak długo tenże odbywać się będzie w ujeżdżalni pod Kapucynami, zarządził, by ulicę Straszewskiego dla wozów ciężarowych zamknąć, z ulic przy ujeżdżalni położonych kamienie przygotowane dla konserwy ulic usunąć, ulice przyległe i ujeżdżalnię otwartą pilnie zamiatać i aby posypywanie ujeżdżalni otwartej żwirem odbywało się w sposób należyty; 3) Nad urządzeniem stajni w ujeżdżalni krytej ścisłą kontrolę pod względem sanitarno- i ogniowo-policyjnym zarządził; 4) Dla następnych jarmarków ogłosił, że codziennie podczas trwania jarmarku w godzinach między 11 a 1 w południe wolno wszystkie konie na jarmark przyprowadzone, bez względu, gdzie takowe są umieszczone, przyprowadzić na plac przed ujeżdżalnią przed Kapucynami i tam je prezentować; 5) dla następnych jarmarków ogłosił przepisy cłowe co do wprowadzenia i wywozu koni na granicach rosyjskich istniejące, tudzież przepisy, odnoszące się do oględzin weterynarskich koni na granicach; 6) wystosował podanie do c. k. namiestnictwa o uwolnienie koni, wprowadzanych na jarmark w Krakowie przez granicę od oględzin weterynarskich na granicy i to ze względu na ścisły nadzór weterynarski w samym Krakowie podczas jarmarku. III. Poleca się urzędowi weterynarskiemu i nadzorowi targowemu na jarmarku końskim, aby miał podczas jarmarku codzień w ewidencyi, gdzie w mieście i wiele jest umieszczonych koni i aby wszelkie wyjaśnienia w tym kierunku każdemu dawał. — IV. Wzywa się komisyę targową i sekcyę ekonomiczną, aby względem urządzenia barakowych stajni ruchomych przy ujeżdżalni pod Kapucynami, który to przedmiot tam już jest w toku, najprędzej wnioski swe przedstawiły.

(Dok. nast.).

Z Izby sądowej.

(*Sprawa kukizowska*).

Lwów, 7 lutego.

(*J. H.*) Dzisiaj prokurator mówił dalej, zastanawiając się najdłużej nad poszlakami kradzieży, dokonanej obok rozbójniczego morderstwa, na ks. Tchórznickim. Za jeden z najważniejszych dowodów winy Strzeleckiej uważa prokurator to, że Strzelecka sortowała pieniądze, zabrane ks. Tchórznickiemu, a zatrzymawszy sobie lwią część majątku, odniosła napowrót do szafy listy zastawne, książeczki oszczędności i kupony i włożyła je napowrót do *liber ordinatiounum*, popełniwszy przytem tę niezręczność, że podczas gdy przed wypadkiem leżały obligi osobno, listy zastawne osobno, a kupony osobno, naraz znalazły się wszystkie te papiery razem. Z wiarygodnych świadectw, mówi p. prokurator, wiemy, że ks. Tchórznicki, posiadał oprócz papierów 5.000 złr. w banknotach. Tam tej gotówki nie znaleziono. Mogła je zatem zabrać tylko M. Strzelecka. Resztki rachunków z kantoru Sokala i Liliena, znalezione w podartym stanie, dają się złożyć w całość. Dotyczyły one sprzedaży kuponów i jest tam mowa o indemnizacyi, oprócz tego zaś na odwrotnej stronie jednego z nich dopisek własnoręczny ks. Tchórznickiego. Dowodzi to, że Strzelecka spaliła i podarła wszystko, co mogło ją zdradzić. Prokurator dalej podnosi fakt drastyczny, mianowicie, gdy 12 sierpnia przybył do Kukizowa p. Kazimierz Tchórznicki, oskarżona na pytanie o majątek ks. Tchórznickiego odpowiedziała: „O majątku nic nie wiem, by jaki istniał, chyba to, co jest w szafie opieczętowanej". Każdy wie, że w szafie już było tylko to, co pani Strzelecka raczyła ks. Tchórznickiemu wspaniałomyślnie zostawić. Tłumaczenie się Strzeleckiej, że nie wspominała nikomu o depozycie, ponieważ nikt jej o to nie pytał i uważała to za tajemnicę, nie zasługuje na żadną wiarę. Byłaby o nim niewątpliwie wspomniała komuś z rodziny, a nie mogłaby tego zataić przed sędzią śledczym lub przed Spangiem, bo wiedziała przecież, że majątku szukają. Zresztą sama zeznała do protokółu: „Nie uważałam tego za tak wielką tajemnicę i byłabym to sędziemu każdej chwili powiedziała, gdyby mnie się był o to zapytał".

Przechodząc do 3 punktu, do faktu oddania depozytu, twierdzi p. prokurator, że uczyniła to pod strasznym naciskiem okoliczności. Ks. Tch. niestety wyzdrowiał, włożyć ich do szafy napowrót niepodobna, księdzu oddać nie sposób, mógłby bowiem zaprzeczyć i kradzież wydać, komisya siedzi na karku, ba, zjeżdża nawet zastępca prokuratora, po długiej walce i naradzie odbytej we Lwowie powierza klucz ks. Królickiemu, ażeby zrzucić lub zmniejszyć swoją odpowiedzialność. Dalej podnosi prokurator drobne szczegóły, jak rzekome powstanie z łóżka ks. T. w celu dania pieniędzy na zapłacenie lekarza.

Dwie strony medalu.

NOWELA

Wilhelma Feldmana.

Z kilkunastodniowej podróży wracał *reb* Aron do domu. Zwidził przez ten czas kraju szmat ogromny i porobił interesów niemało, a jak świetnych! Ot, siedzi teraz w wagonie trzeciej klasy a przed oczyma przesuwają mu się, jak w czarodziejskiej panoramie, obrazy i wspomnienia kupców i *geszeftsmanów*, z którymi miał do czynienia. Rozmyśla o nich i uśmiecha się do siebie z zadowoleniem, co mu szerokie usta rozszerza od ucha do ucha.

A jakże. Uzyskał *kundmanów* w całej prowincyi, zamówień ma huk i zaliczek dużo. Wszystko idzie doskonale. Za dni kilka otworzy wielką garbarnię, fabrykę prawie, wyroby rozrzuci po całym kraju, pieniądze ze wszech stron będą się zlatywać — co to za ruch nastanie, co za życie! Ho, ho! intratny to *geszefcik!* Przyniesi conajmniej dwadzieścia od sta — a ponieważ on przystępuje z kapitałem dziesięciu tysięcy...

Zatarł ręce, a płaski, szeroki nos jego, zwieszający się jak kapturek nad grubemi wargami, wydymał się, jakby zdobycz węszył.

Bo też podróż obecna przyniosła mu zdobycz nieladajaką... U lichwiarzy powiatowego miasta zakupił weksle, wystawione na kilkanaście tysięcy przez właściciela sąsiedniego folwareczku. Teraz nic łatwiejszego, jak zaskarżyć te weksle, obdłużonego a pozbawionego kredytu panka przycisnąć, wystawić własność jego na licytacyą i zakupić za bezcen.. Posiadłość to wprawdzie mała, ale zawsze piękna. I tak on — syn prostego arendarza, zostanie „obywatelem", właścicielem ziemskim, będzie miał dworek własny, gospodarstwo, imię między ludźmi i poważanie... Co za raj, co za szczęście!...

Sapanie i syki lokomotywy ustały na chwilę. Do pustego dotąd *coupé* wtłoczył się jegomość o pełnem, rumianem obliczu i siwych wąsach.

— Przeklęcie gorąco, *panie dzieju!* — zawołał rzucając się na ławkę i ocierając pot kroplisty.

Aron uwagi nań nie zwrócił, zatopiony w swych myślach. Przed pięciu laty żeniąc się, miał własnych tysiąc reńskich a posagu postał dwa razy tyle; obecnie kapitalik ten, dzięki szczęśliwym obrotom, pomnożył się w trójnasób. Co będzie za drugie lat pięć!

Aż mlasnął językiem z zachwytu, z fantazyą zakręcił grube ogonki przy uszach, a wielkie jego kocie oczy błyszczały radośnie. Wyjął z kieszeni zatłuszczoną, nadartą notatkę i zaczął w niej coś kreślić i liczyć. W zadumie raz poraz głaskał pejsy, to znowu mrugał oczyma, jakby się z kimś porozumiewał w ważnej sprawie.

Siedzący na przeciwnej ławce pasażer patrzał nań z drwiącą uwagą, a siwe wąsy drgały mu, jak w śmiechu tłumionym. Nareszcie podniósł się i uderzył rubasznie Arona po ramieniu.

— Cóż to, nie poznajesz mnie, *panie dzieju?*

Jak obudzony gwałtownie ze snu głębokiego, Aron rzucił się przestraszony.

— Aa, pan Dorecki!

Nastroił twarz poważnie.

— Widzisz, bratku — powiada pan Dorecki — nie tak to temu dawno — pamiętasz? jak stary, *panie dzieju*, zamykał cię w karczmie z belferem, aby wyhodować sobie rabina, a ty, szelma chłopak, przylatywał do mnie i kupowałeś korzec żyta, jaj kopę, *panie dzieju*, drzewa furę.... co? teraz mnie nie poznajesz?

Reb Aron twarz chmurą się obwlokła. Nie lubił tych wspomnień, a jeszcze bardziej raził go ton ekonoma.

— Ej, co to dużo gadać — odparł kwaśno. — *Tera* ja już całkiem *inakszy*... *tera* ja *sobi* taki sam obywatel, jak i pan...

Ekonom zagryzł wargi.

— Jak widzę, stałeś się cały *morejne*.... a ja cię jeszcze znał takim o! pędrakiem....

— Jakże tam idą interesa, *panie dzieju?* — zapytał po chwili.

— *Jenteresa?* coby tam *szli* dobrze? Paskudne czasy, *ciężki* czasy....

Pan Dorecki głośnym wybuchnął śmiechem.

— Znamy się na tem, *panie dzieju*. U was to zawsze tak. A czegoś się... pan, *panie dzieju*, przed chwilą uśmiechał i *icki* podkręcał?

Reb Aron się skrzywił. Nie lubił, gdy wglądano w jego sprawy.

— A co się mam smucić? — powiada. — Czy to pomoże?

Na tę filozofią podróżny nie miał już odpowiedzi.

Reb Aron znów się skulił w kącie, pogrążony w zadumie. Za kilka kwadransów będzie już w domu. Tam żona i mały Abrahamek czekają niecierpliwie. Czy oni choć zdrowi?

Żona szczególnie, co to od dwóch lat taka blada jak papier, a wątła, a delikatna, jak hrabina. Oj ta żona, ta żona!...

Westchnął z głębi serca.

— Cóż tam zresztą u pana słychać? — zaczął ekonom znowu po chwilowej przerwie. — Jakżeż tam familia, he? rośnie, *panie dzieju*, rośnie, jak pan Bóg przykazał — co? Wy się przed pięciu laty pobrali, jeżeli się nie mylę, no, więc teraz musi was być około pół tuzina... Prawda?

— *Jedne* mam dziecko, jak pan wiesz — rzecze Aron nieco opryskliwie.

Ekonom z politowaniem pokiwał głową.

— Wstyd doprawdy Aronku, wstyd!... Ale bo też żona wasza, *panie dzieju*, nie taka jak wszystkie Ryfki....

Jakby wskutek pociśnięcia czułej sprężynki, Aron nagle wybuchnął:

— Żona!... co to za kobieta, co za kobieta! *Aboż* ja wjem, co o niej *myszlić?*

Tu przybrał ton poufniejszy, jakim się mówi do starego, dobrego znajomego o bólach swych, tajonych przed światem. Skarżył się, że ona taka jakaś dziwna... Inni mają gospodynie *fanaberye*, co i Bogu są pociechą i ludziom, a jego niebo ukarało taką *damą*... Zawsze nosi przy sobie książki i sprowadza gazety i psuje więcej papieru na jakieś tam bazgraniny niż on zużywa na rejestra. Prawdziwa kara boża. Ani *kugla* porządnego nie upiecze, ani w bóżnicy po ludzku się nie pomodli...

— Toż znam ją, *panie dzieju!* — przerwał ekonom. — Pamiętacie przecie... przed dwoma laty, gdyście las kupowali. Przychodzę.. przyjmuje mię jakaś pani, śliczniutka, strojna, modna, przemawia do mnie, *panie dzieju*, polszczyzną, jak z książki — toż ty w czepku urodzony, panie Aronie! powinieneś być szczęśliwy, dumny!...

Reb Aron gorzko się uśmiechnął.

— Takie szczęście daj Boże moim wrogom!

Ekonom wzruszył ramionami.

— Nie dla was kiełbasa. A pocoś ją wziął?

— Poco? poco? tak się jakoś stało...

Miesiąc przed ślubem Golda go jeszcze nie znała. On przychodził z interesami do jej ojca, poznał ją i pomyślał: jak się mam żenić, to czemuż nie z tą? Ułożył się z ojcem i wziął ją....

— Ha, ha, ha! pan Aron zakochany! bo to przecież tylko miłość raptowna....

Teraz Aron wybuchnął śmiechem, który brzmiał jak odgłos piły, przerzynającej się przez suche pniaki.

— *Miłoszcz?* — powiada. — Ja *zakichany?* *Miłoszcz* to rzecz pańska. Wy się kochacie przed *ślubom* a po weselu przestajecie. U nas, panie pokochają się po pierwszej nocy i mają już na całe życie...

Ekonom brał się za boki, a okazały jego korpus trząsł się z śmiechu serdecznego, tak jak pobożny Aron przy modlitwach.

— Szelma jesteś, panie Aron, szelma.... jak Boga kocham!

Aron jednak nie uważał swej sentencyi za wyskok dowcipu, i dodał do niej ilustracyą. On sam czy się radził miłości? Ba, toż Golda wówczas — mądralska wielka — płakała i rwała się i mdlała.

— Naturalnie — wtrącił pan Dorecki. — To jakby nasz hrabia zaprzągł najlepszą swą klacz wyścigową do wożenia gnoju.

Reb Aronowi, niewiedzieć z jakiej przyczyny serce się ścisnęło. Umilkł.

— Prawda — zaczął medytować — ona głupia. — Czy ja dla niej zły mąż? Czy ja nie *gwir?* (bogacz) toż ja i z dobrej familii i *gabe* (zarządca) w bóżnicy... A ona dla mnie jak *princessa* jakaś...

Na to wspomnienie krew w nim zawrzała.

— Proszę pana — woła do ekonoma — Jaka ona *fanaberya?* Że umie po francusku, po polsku. Toż i ja po polsku gadam, *chocz* tylko w karczmie od chłopów się uczyłem... Zna jeszcze *dryndać* na *forcypianie*.. Owa! Co to za *chochmes* (mądrości)! Jej babka i moja babka nie umiały *takie terefere* i *byli* bogate i szczęśliwe.... oh, szczęśliwsze niż nasze czasy.

(D. c. n.)

Trudno przypuścić, żeby ks. T. wstawał z łóżka przy kobiecie bez ubrania. O winie oskarżonej świadczy sam syn nawet, który w przykrej niezmiernie chwili aresztowania powiada: „Ja tylko sam za siebie odpowiadam", dając tem do zrozumienia, że czynu tego dopuściła się matka, niech ona za czyn ten odpowiada sama. Oskarżoną potępia fatalna taktyka, jaką po naradzie z obroną przyjęła. — Kobieta niewinna nie odmawia odpowiedzi na pytania sędziego śledczego; matka, widząc syna stojącego pod strasznym zarzutem popełnienia morderstwa broni go wszelkiemi sposobami, sama raczej weźmie całą winę na siebie, aby tylko syna uwolnić. — Milczenie w takim razie jest potępiające. Ażeby milczeć w takim razie, potrzeba być pozbawionym wszelkich uczuć macierzyńskich — albo być winnym. O winie podsądnej orzeka dalej cała sprawa Gnota, najmisterniej ułożona i zeznanie Tomczuka, tembardziej iż sprawa Gnota pojawia się wtedy, gdy akt oskarżenia jest już gotowy i rozprawa ma być rozpisana. (11 grudnia przyp. koresp.) Kończąc swój wywód co do Maryi St., wzywa oskarżyciel publiczny sędziów przysięgłych do potwierdzenia I pytania głównego, na każdy sposób zaś III wypadkowego, orzekającego o winie podsądnej w kierunku popełnionej kradzieży, która wątpliwości najmniejszej nie podpada jego zdaniem.

Następnie przystąpił prokurator do omówienia winy współudziału w kradzieży Aleksandra Strzeleckiego. Prokurator wypowiada żal z powodu, że musiał go pierwotnie oskarżyć o zbrodnię rozbójniczego morderstwa, nikt tam jednak inny winien nie jest prócz samej matki. Współudział w zbrodni kradzieży mają dowodzić zestawione przez prokuratora cyfry, z których pokazuje się, że Al. Strzelecki od maja do 17 sierpnia miał wszystkiego 7.750 dochodu, podczas gdy wydatki przez niego poczynione, do których sam się przyznał, wynosiły 10.012 złr. Ponieważ Al. Strz. żadnych innych dochodów, prócz tych, które sam wykazał, nie miał, stąd wniosek, że resztę musiał czerpać z pieniędzy ukradzionych ks. Tch., mianowicie owej gotówki 5000 złr., których nie odnaleziono. Prokurator prosi przysięgłych o potwierdzenie pytań do Al. Strzel. się odnoszących i kończy swoje przemówienie następującemi słowy:

Skończyłem zasadnienie wniosku. Ocena jego do was panowie należy, czy to, co przytoczyłem tutaj, na przekonanie wasze wpłynąć zdoła. Ja ze spokojem wyczekuję werdyktu waszego, ze spokojem, bo wiem, że świadomi waszego stanowiska jako współobywatele do tak ważnego zadania powołani, wydacie werdykt sprawiedliwy. Mam to przekonanie, tembardziej, że ostatniemi czasy pojawiły się głosy przeciwko instytucyi sądów przysięgłych skierowane, powiedziano, iż są one grą w loteryę! Werdyktem swoim szanowni panowie możecie powiedzianą temu dać odprawę, wiedząc, tylko jednak, gdy on będzie sprawiedliwym. Pamiętajcie, że po nad wami jest społeczeństwo, z którego potrzebami musicie się liczyć, jak musicie być przekonani, że wyrok sprawiedliwy utrwali wiarę powszechną w sprawiedliwość ludzką, podczas gdy werdykt niesprawiedliwy zachwieje ją i gotów sprowadzić skutki niezamierzone co prawda przez was, ale fatalne! (W sali poruszenie.)

Po całogodzinnej przerwie zabrał głos obrońca Strzeleckiego, adw. dr. Roiński.

Poprzedziwszy swoje przemówienie wstępem, w którym przedstawił oskarżonych jako członków familii znanej z cnót i uczynności publicznej, Strzelecką zaś specyalnie jako świątobliwą, sędziwą matronę, przeszedł do odparcia oskarżenia, które zdaniem jego, oparło się na sztucznych kombinacyach podrzędnego agenta policyjnego o przewróconej czytaniem kryminalnych powieści głowie. Idąc śladem prokuratora przedstawia przebieg śledztwa i rozprawy ze swojego stanowiska. Zdaniem jego już sam sposób mordowania ks. Tch. młotkiem wskazuje na to, że sprawca szukał pieniędzy, gdzie wiele ogólna podawała, w sienniku, sukniach ks. Tch. i pościeli. Sprawca nie wziął zegarka, bo albo go nie spostrzegł pod papierami lub ostrożnym wypadkiem w r. 1885, gdzie sprawcę odkryto po zegarku ukradzionym, brać go umyślnie nie chciał. Wymieniano tu rozmaite figury podejrzane o popełnienie zbrodni, nie zwrócono jednak uwagi na Gnota, który wydaje się p. obrońcy sam najbardziej podejrzanym. P. przechodzi następnie spostrzeżenia Spangi a stara się wykazać ich bezzasadność i usiłuje je ośmieszyć. Zatrzymując się dłużej przy osobie ks. Tch., twierdzi p. obrońca o nim, że nigdy nie wiedział dokładnie, co posiada i robił ustawiczne z papierami i książeczkami oszczędności bałamuctwa, jak to stwierdzili przy rozprawie świadkowie. Księdza Tch. przedstawia jako człowieka zdziecinniałego, dla którego bożkiem jedynym są pieniądze, nic zatem dziwnego, że łatwo mógł przyjąć w osłabionym umyśle podejrzenia zręcznie mu podsunięte za osobiste spostrzeżenia i przekonania. Materyał ten tak spreparowany, powiada obrońca, byłby bardzo dobry dla romansu kryminalnego, lub np. znanej komedyi hr. „Cocard i Bicoquet", gdzie zjawia się zamaskowany gach, którego wszyscy podejrzywają o dokonanie zbrodni, lecz niestety u nas materyał ten dostał się do aktu oskarżenia.

Przechodząc do odpowiedzi na poszlaki, przytoczone przez prokuratora, zwraca dr. Roiński uwagę na trudności, jakie oskarżona o zbrodnię Marya Strzelecka miałaby do pokonania. Koło niej spała Michalicka, w sieni Jewka, która mogła właśnie gruchać z Żuciem. Niepodobna przypuścić — twierdzi obrońca — ażeby Strzelecka mogła się morderstwa dopuścić, [illegible] lekarze niewytłumaczoną jest rzeczą, po co miałaby bić ks. Tch. po piersiach młotkiem, mogąc go bić pewniej po głowie. Nieprawdopodobnem jest, aby po takiej krwawej zbrodni na miejscu, jak twierdzi prokurator, otwierała szafę i [illegible] krwi [illegible] w samem odzieniu.

Zachowanie Strzeleckiej po dowiedzeniu się o wypadku znajduje zupełnie naturalnem, jakoteż wezwanie rodziny, którą chciała mieć koło siebie dla własnego bezpieczeństwa. Dr. Roińskiemu wydaje się rzecz podejrzaną, gdyby [illegible] ks. Tch. [illegible] odda[illegible]. Co do spalenia rzekomego spisów papierów wartościowych ks. Tch. wątpliwą bardzo jest rzeczą, czy ks. Tch. po kradzieży w roku 1885, będąc dotkniętym kataraktą na obu oczach spisy takie sporządzał. — Matematycznej pewności co do tego nie ma żadnej, poszlaki także być zatem nie może. — Zarzut, iż Strzelecka nie mówiła nikomu o posiadaniu depozytu, odpiera tem, iż nie widziała na razie potrzeby mówić to sędziemu, rozchodziło się bowiem o wyszukanie sprawcy rozbójniczego morderstwa, nie zaś o pieniądze, z których nic nie zginęło.

O godz. pół do 4 rozprawę przerwano do jutra rana. Przemawiać będzie dalej dr. Roiński, poczem mówić będzie obrońca Strzeleckiego adw. Dulęba.

Przegląd polityczny.

Kraków, 8 lutego.

Z Wilna otrzymujemy list z daty 20 stycznia starego stylu (1 lutego now. stylu), która potwierdza doniesienie *Dz. Pozn.* o owej deklaracyi, jaką z nakazu Kochanowa musieli podpisać kupcy wileńscy co do nieużywania języka polskiego. Okazuje się z naszej korespondencyi, że sprawa kupców jest tylko jednym szczegółem — i że właściwie p. Kochanow w całej rozciągłości wznowił osławiony dekret Murawiewa. Oto co nam piszą:

„Znacie nasze dzieje smutne i warunki piekielne, wśród których żyjemy na Litwie; — nie będę więc wam powtarzał litanii cierpień i szeregu pastwień się moskiewskiego rządu, chcę tylko donieść o nowem rozporządzeniu p. Kochanowa, które jako wiązankę na rok 1889 ofiarowało miasto. Otóż od dnia jutrzejszego obowiązuje znowu cyrkularz Murawiewa z 1864 r., zakazujący pod karą 25 rsr. używania polskiego języka we wszystkich publicznych miejscach, nie wyłączając sklepów i hoteli. Kupcy zostali zmuszeni podpisać stosowne zobowiązanie. — Po 25 leciech odnowiono barbarzyński nakaz, który z czasem sami siepacze uznali za zbyt uciążliwy dla stosunków handlowych i ekonomicznych. Komentarze zdaje się zbyteczne. Co powiesz na to Rzeczpospolito francuska, paląca kadzidła dla swego przyjaciela północnego?"

Wiadomość o śmierci kardynała Ledóchowskiego nieprawdziwa.

Wczorajsza depesza o śmierci ks. kardynała Ledóchowskiego opierała się widocznie na wieściach, jakie się rozeszły za pośrednictwem dzienników berlińskich. Niedowierzając tym wieściom, zapytano się w Rzymie i otrzymano pod dniem 7 b. m. odpowiedź, że pogłoska o śmierci ks. kardynała Ledóchowskiego jest nieuzasadnioną, że przeciwnie stan zdrowia jego nieco się polepszył.

Z Austro-Węgier.

Komisya budżetowa Rady państwa na posiedzeniu z dnia 6 b. m. w obecności ministra Gautscha, który po dwakroć zabierał głos załatwiła rubrykę „szkoły realne, dodatki służbowe dla suplentów, komisye egzaminacyjne, szkoły do wykształcenia nauczycieli gimnastyki, dodatki osobiste dla profesorów, wsparcia i stypendya dla kandydatów nauczycielskich, wreszcie rozpoczęto dyskusyę nad rubryką szkół przemysłowych.

Komisya Izby panów wygotowała już sprawozdanie z ustawy rządowej o spadkach włościańskich średniej własności. Komisya, jak było do przewidzenia, przyjęła całą ustawę w brzmieniu rządowem, motywując jedynie przyjęcie bardziej spornych paragrafów.

Pobyt prezydenta ministrów Tiszy i innych ministrów węgierskich w Wiedniu łączą dzienniki z załatwieniem ustawy wojskowej na Węgrzech. Tisza był powtórnie na audyencyi u cesarza, rzekomo celem omówienia trudności, na jakie ustawa w Węgrzech napotyka. Czy rząd poczyni ustępstwa i jak się zachowa parlament węgierski, jeżeli żądaniom jego nie stanie się zadość, okażą to posiedzenia sejmowe w przyszłym tygodniu. Rozprawa szczegółowa nad ustawą wojskową wejdzie na porządek Izby poselskiej węgierskiej dopiero w poniedziałek na przyszły tydzień.

W sprawie ustawy wojskowej.

Tegoroczny pobór do wojska odbędzie się jeszcze według dotychczasowej ustawy w miesiącu marcu. Jest to wiadomość ważna przedewszystkiem dla tych poborowych, którzy w bieżącym roku stawiać się mają w I klasie poborowej, zwłaszcza jeżeli mają wnieść reklamacye lub ubiegać się o przyznanie prawa na jednorocznych ochotników, gdyż według ustawy nowej, — którą pierwotnie zamierzał rząd już przy tegorocznym poborze w życie wprowadzić — załatwienie tych formalności odłożyćby mogli popisowi z I klasy na rok następny. Nadto według nowej ustawy nie potrzebowaliby kandydaci na jednorocznych ochotników żadnych wnosić podań o przyznanie im prawa do jednorocznej służby, podczas gdy obecnie, wobec obowiązującej jeszcze dawnej ustawy, uczynić muszą zadość wszelkim uciążliwym formalnościom, inaczej mogliby być pociągnięci do trzech-letniej służby wojskowej. Kto więc z poborowych I klasy, t. j. z tych, którzy do końca z. r. ukończyli 19 rok życia, ma jeszcze jakieś formalności w wojskowych sprawach do załatwienia, niechaj się spieszy, aby nie był niespodzianką zaskoczony.

Przy tej sposobności jednak nastręcza się jedna uwaga, którą ośmielamy się poddać rozwadze kół kompetentnych. Ustawa przejściowa, jako wykonawcza część nowej ustawy wojskowej, uchwalona obecnie przez Radę państwa, obliczoną była na to, że nowa ustawa wojskowa wejdzie w życie już w roku bieżącym, t. j. że zastósowaną będzie przy tegorocznym poborze. Obecnie więc kilka puntów tej ustawy przejściowej powinno doznać zmiany. Tak n. p. ostre przepisy dla prezencyjnej służby jednorocznych ochotników ułatwiają im równocześnie zyskanie prawa do jednorocznej służby. Jeżeli więc tegoroczni poborowi na punkcie poboru ulegają dawnej ustawie, to nie powinno się do nich stósować nowej ustawy, gdy się zgłoszą do służby prezencyjnej, czyli, krótko mówiąc, jeszcze jedna przyszłoroczna serya jednorocznych ochotników, pełniących służbę w r. 1889/90, powinna podlegać dotychczasowej ustawie wojskowej.

Z Niemiec.

Przedłożenie rządu pruskiego o podniesienie uposażenia króla o $3^1/_2$ mil. marek rocznie zostało przekazane do komisyi i tam przyjęte wszystkiemi głosami przeciw dwom pp. Virchowa i Richtera. Podczas dyskusyi oświadczył p. Virchow, iż w motywach rządowych nie widzi dowodu, iż takie podwyższenie jest stale potrzebnem; za przyznaniem jednorazowej dotacyi choćby nawet wyższej głosowałby chętnie, gdyby potrzeba takiej dotacyi została udowodnioną szczególnie dla pań rodziny cesarskiej. Mówiąc tak, miał Virchow na myśli uposażenie wdowy po cesarzu Fryderyku i córek, które przy niej bawią.

W rozprawie parlamentu niemieckiego nad sprawą Geffckena należy uzupełnić jeszcze kilka ciekawych szczegółów. Minister sprawiedliwości Schelling odpowiadając na zarzuty twierdził, że listy prywatne, zabrane przy rewizyach i należące do akt śledczych, nie były doręczone ani departamentowi sprawiedliwości, ani radzie związkowej, lecz zostały zwrócone Geffckenowi. Radzie związkowej doręczono tylko załączniki do skargi.

Mimo tak stanowczego twierdzenia ze strony ministra dalszy mowca p. Windthorst zapewniał stanowczo, że nie tylko skarga wraz z załącznikami, ale cała korespondencya została wręczoną Radzie związkowej i sprawdzono, że to całe obszerne sprawozdanie zostało wydrukowane i rozesłane do rządów związkowych. A teraz mówi się, że listy zostały zwrócone; otóż mowca chciałby się dowiedzieć, czy Geffckenowi został zwrócony list, który od mowcy pochodzi.

Powyższe twierdzenie Windthorsta, zadające kłam twierdzeniom ministra, pozostały bez odpowiedzi. Z najświeższych wiadomości berlińskich pokazuje się, że tamtejsze dzienniki prawie wszystkich odcieni politycznych potępiają postępowanie kanclerstwa z zabranemi listami.

Przyjęcie deputacyi marokkańskiej w Berlinie.

Według wczorajszego telegramu z Berlina przyjęcie specyalnej deputacyi sułtana marokkańskiego odbyło się z imponującą okazałością, jakby chodziło o uczczenie jakiego potentata, na którego życzliwości wiele zależy. A deputacya ta przysłana jest nie w celach wyraźnie politycznych, lecz tylko dla powitania monarchy, który niedawno objął rządy; dla tego też i odpowiedź udzielona w języku niemieckim na arabskie przemówienie, zawiera tylko podziękowanie za złożone życzenia i nadzieję, iż wzajemny stosunek ułoży się na warunkach serdecznej życzliwości.

Niektóre dzienniki, pisząc o tem przyjęciu, dodają, iż to się stało w celach politycznych za poradą prezydenta gabinetu włoskiego i na mocy układów osobnych, zawartych między Włochami a Niemcami co do przyszłego wspólnego działania na morzu Śródziemnem. Chodzi więc o schlebienie sułtanowi i o pozyskanie jego zaufania i życzliwości na wszelki wypadek, a tem samem o usunięcie z państwa Marokko tego wpływu, jaki tam Francya oddawna wywiera przez sąsiedztwo swoje w Algierze. W razie wojny między Francyą a Niemcami i Włochami sułtan marokkański byłby bardzo cennym sprzymierzeńcem, gdyby rozpoczął kroki wojenne przeciw Algierowi, a porty swoje otworzył wojennym okrętom państw sprzymierzonych.

Sprawa dra Eudes.

Sprawa lekarza sztabowego dra Eudes wywołała w Paryżu wielkie oburzenie i dała powód prasie francuskiej do ostrych wycieczek przeciwko władzom niemieckim, w szczególności zaś przeciwko ambasadzie niemieckiej w Paryżu, która odmówiła lekarzowi francuskiemu wizy paszportowej, gdy ten chciał pospieszyć do łoża umierającej matki w Strassburgu.

Wypadek ten nabiera doniosłości międzynarodowej, wobec tego, że komendant 90 pułku piechoty francuskiej Sénard w swym rozkazie dziennym poddał postępowanie ambasady niemieckiej ostrej krytyce, o której można mieć wyobrażenie z następującego ustępu tego rozkazu: „Ambasada niemiecka w nieludzki sposób odmówiła paszportu dr. Eudes, pomimo że ten otrzymał pozwolenie policyi strassburskiej na pobyt w Alzacyi i zobowiązał się słowem honoru niebawem powrócić do kraju. Ambasada niemiecka posunęła się tak daleko, iż nie wahała się oświadczyć, że przy pierwszej próbie przekroczenia granicy niemieckiej dr. Eudes zostanie natychmiast aresztowanym. Tak obchodzą się Niemcy z oficerami francuskimi. Czy godnem jest to kraju cywilizowanego? Rozkaz ten ma być odczytany wszystkim kompaniom, aby żołnierze francuscy wiedzieli, jakie uczucia powinny ich ożywiać względem Niemiec".

Czyn komendanta francuskiego, jakkolwiek usprawiedliwiony niegodnem postępowaniem władz niemieckich, jest w wysokim stopniu prowokacyjny i uchybiający Niemcom. Nie wiadomo jakie pociągnie za sobą następstwa. Prawdopodobnie zostanie rychło załatwiony w drodze dyplomatycznej, gdyż francuski minister wojny, chcąc złagodzić wrażenie, jakie czyn ten wywołać może w Berlinie, wytoczył komendantowi Sénard śledztwo dyscyplinarne.

Co do ambasady niemieckiej w Paryżu, tłomaczyona jednemu ze sprawozdawców francuskich, że dr. Eudes nie miał wymaganego w podobnych wypadkach formalnego pozwolenia policyi niemieckiej na pobyt w Strassburgu, przedstawił jedynie depeszę swego brata, zawiadamiającą, iż ze strony policyi strassburskiej nie ma przeszkód. Ambasada niemiecka nie otrzymała żadnej wiadomości od władz strassburskich. Ambasada niemiecka nie ma prawa rozstrzygać w kwestyach paszportowych; udzielanie wizy zależy wyłącznie od uchwały policyi niemieckiej. Zresztą hr. Münster i sekretarze ambasady nie wpływają osobiście na działalność biura paszportowego, które funkcyonuje samodzielnie.

Unia bałkańska.

Wspominaliśmy już o projekcie unii bałkańskiej, wypracowanym przez księcia czarnogórskiego i przesłanym do Petersburga. Równocześnie zaznaczyliśmy, iż unia według tego projektu byłaby wymierzoną przeciw Austro-Węgrom i stałaby pod protektoratem Rosyi.

O tej unii pisze inspirowana *Presse*: Austro-Węgry mogą bez zawiści śledzić tworzenie się takiej unii państw bałkańskich. Jeżeli te państwa mniemają, że ścisłe złączenie się dla ochrony i obrony ich swobodnego rozwoju może być przydatnem, niechaj czynią, co za dobre uważają Austro-Węgry, według naszego przekonania, nie będą mieć nic do zarzucenia takiemu związkowi, pod warunkiem jeżeli tenże związek będzie mieć na celu wyłącznie obronę, jeżeli będzie się starać o utrzymanie samoistności narodów bałkańskich w granicach traktatu berlińskiego. W razie przeciwnym tj. gdyby państwa bałkańskie związane unią zmierzały do zuchwałego zakłócenia spokoju, w takim razie monarchia austro-węgierska tak samo, jak każde inne państwo, nie mogłoby dopuścić, by ten związek bez przeszkody robił, co mu się spodoba. Lecz ponieważ takiej tendencyi nie ma wedle twierdzenia wszystkich autorów pansławistycznych, przeto jasnem jest, że Austro-Węgry nie mają się co obawiać takiego związku, bo według zapewnień nie dąży do niczego innego, jak tylko do swobodnego i samoistnego rozwoju poszczególnych państw, czyli innemi słowy: ponieważ związek ten tylko tego chce, co już od dziesiątka lat tworzy istotną treść wschodniej polityki gabinetu wiedeńskiego. Jeżeli przeto taki związek przyjdzie do skutku, znajdzie w Austro-Węgrzech nie wroga, lecz tylko uważnego obserwatora.

„Co się tyczy praktycznego przeprowadzenia myśli zasadniczej, to sądzimy o niej dziś tak samo skeptycznie, jak dotąd. Wiadomo bowiem dostatecznie, że państwa bałkańskie w swej całości ani nie mają wspólnego wroga, ani wspólnego celu, któryby dał się osiągnąć przez akcyę wspólną i równoległą. Rumunia dąży do czego innego, niż Bułgarya; Serbia stoi stanowczo wrogo wobec macedońskich aspiracyi bułgarskich, a Grecya obawia się wszelkiej polityki, wymyślonej w Belgradzie lub Sofii, a zwróconej zaborczo przeciw Salonice lub Konstantynopolowi. Czarnogórę dzielą od Serbii nie tylko dynastyczne ambicye, ale w Belgradzie i Cetynii panują tak sprzeczne zapatrywania na przyszłość tak zwanej sprawy serbskiej, iż o wspólnem działaniu tych państw ani myśleć nie można. W Belgradzie musiałoby pierw wszystko przewrócić się do góry nogami, nimby aspiracye księcia Nikity mogły dojrzeć do dyskusyi. Jeżeli doda się do tego, że pansławiści rosyjscy popierają myśl unii bałkańskiej, a więc ci, którzy upominają się o oddanie Rosyi panowania nad Konstantynopolem i o przyznanie carowi zwierzchniego panowania nad całym związkiem, to nie można uwierzyć w wykonalność pomysłu. Zasadnicza idea unii miała jeszcze sens wtedy, kiedy Turcya europejska była potężnem państwem i groźnym wrogiem śmiertelnym wszystkich chrześcijańskich narodów bałkańskich. Teraz pomysł ten stał się zabawką w rękach marzycielskich panslawistów lub naiwnych szubrawców, którym się zdaje, że politycy w Bukareszcie i Sofii, w Belgradzie i Atenach dadzą się tak łatwo zwabić na lep, jak było przed r. 1876. Czasy się zmieniły; narody bałkańskie nauczyły się więcej, niż to na rękę zwolennikom Ignatiewa".

Kronika.

Kraków, 8 lutego.

W feletonie podajemy dziś nowelkę obyczajową, osnutą na tle galicyjsko-żydowskiem, przez młodego utalentowanego pisarza Wilhelma Feldmana (Zbaraskiego), którego dwie poprzednie powieści powitane były chórem niezwykłych pochwał przez całe dziennikarstwo i recenzentów wszelkiej barwy i kierunku. Podając w Nr. 13 *N. Reformy* sprawozdanie z powieści „Żydziak" tegoż autora, zacytowaliśmy między innemi zdania T. T. Jeża i Piotra Chmielowskiego W małym obrazku, który dziś zamieszczamy w feletonie, nacechowanym wyborną znajomością żydowskiego świata, przebłyska głęboko moralna myśl zespolenia ze społeczeństwem polskiem za wpływem niewiast żydowskich, które wykształceniem i moralnemi aspiracyami nieskończenie wyżej stoją od swych mężów i braci.

Namiestnik hr. Badeni, jak się dowiadujemy, zastaje w Krakowie dla załatwienia niektórych spraw urzędowych. Dla osób prywatnych i stron interesowanych będzie udzielał posłuchań w sobotę dnia 9 bm. od godz. 12 do 2 w południe w starostwie.

Ks. Windischgraetz wczoraj wieczór powrócił z Wiednia.

W Muzeum techniczno-przemysłowem odbędzie się w sobotę 9 lutego od godziny 12—1 publiczny odczyt p. Maryana Dubieckiego pod tyt. „Mohort, rycerz kresowy, wobec późniejszych badań".

Kasyno wojskowe ma jeszcze w tym roku przystąpić do budowy nowego gmachu na Kotłowem. Koszta preliminowane wynoszą około 90.000 złr. Kasyno ma stanąć na narożniku nowo otworzyć się mającej ulicy w tejże dzielnicy, potrzebującej z powodu niskiego położenia bardzo znacznego nasypu, wynoszącego miejscami 3 do 5 metrów. Natomiast zyska miasto na asanacyi tejże okolicy.

Z uniwersytetu Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. następcy tronu arcyksięcia Rudolfa, urządzone staraniem uniwersytetu Jagiellońskiego, którego zmarły był doktorem honorowym, odbędzie się jutro w sobotę o godz. 10 rano w kościele akademickim św. Anny.

Odczyt. Dziesiąty z rzędu odczyt z szeregu urządzanych przez Wydział Towarzystwa oświaty ludowej mieć będzie w niedzielę w amfiteatrze Nowodworskiego o godz. 3 po południu prof. dr. Józef Kleczyński. Prelegent mówić będzie na temat „Co jest Sejm i co Sejm robi".

„Kościuszko po bitwie Racławickiej", najdonioślejsze arcydzieło Matejki, niezwykle silny dokument myśli polskiej, noszący na sobie piętno geniuszu, doczekać się może wkrótce tej złotej doli i spełniać to posłannictwo, które zaledwie osiągnął „Pan Tadeusz".

„Kościuszko" Matejki może i powinien „zbłądzić pod strzechy" dzięki bajecznie w stosunkach naszych taniej reprodukcyi jego, jaka wyszła z zaszczytnie znanej pracowni Salba. Duża chromolitografia obrazu Matejki przystępną się dziś stała nawet dla maluczkich za cenę pięćdziesięciu centów. Nigdy jeszcze nie wyszedł obraz takich rozmiarów z polskiej pracowni litograficznej. Niska cena usprawiedliwia pewne słabe strony tego wydawnictwa istotnie godnego popularności i dającego dobry zadatek na przyszłość.

Z teatru. Wczorajszy występ p. Frenkla w „Porwaniu Sabinek" ściągnął liczną publiczność do sali teatralnej. Głucho było wprawdzie w antraktach, gdyż muzyka wojskowa, skutkiem żałoby po arcyksięciu Rudolfie, nie może występować po za granicami służby, lecz ożywił się za to teatr podczas gry artystów, dzięki przedewszystkiem wybornej grze p. Frenkla, którego publiczność hucznemi, a dobrze zasłużonemi darzyła oklaskami. Cechą inteligentnej gry tego artysty było, że nie szarżował nigdy i nie popadł w przesadę: jest to szkopuł, o jaki rozbijają się zwykle artyści nasi w rolach charakterystycznych i komicznych. P. Frenkel jest pod tym względem wzorem, godnym umiejętnego naśladownictwa. Całość przedstawienia wypadła dobrze.

P. Maurycy Tlachna, właściciel realności ciągnącej się od ulicy Zwierzynieckiej aż do placu na Groblach, wniósł pod nie o przecięcie całej tej realności ulicą nową, łączącą ulicę Zwierzyniecką z placem na Groblach.

W sekcyi skarbowej Rady miejskiej zastępcą przewodniczącego w miejsce zmarłego dra Warschauera wybrany został długoletni członek tejże sekcyi r m Gwiazdomorski.

Ślub W kościele św. Barbary jutro w sobotę o godz. 6 odbędzie się ślub dra Jana Jakubowskiego, obrońcy w sprawach karnych, syna p. Adama Jakubowskiego, właściciela dóbr w Galicyi, z panną Zofią Dembowską, córką artysty malarza i profesora Leona Dembowskiego.

Liczba koni wprowadzonych w r. 1888 do Krakowa wynosi na jarmarki końskie przeszło 600 szlachetnych koni, a na targi tygodniowe 7.500 sztuk.

Konsumcya mięsa w mieście Krakowie wynosiła w r. 1888 ogółem wołów 11.448, krów 1.519, bukatów 152, cieląt 16.989, owiec 1.668, trzody 10.063. Oprócz tego wprowadzono do Krakowa mięsa 1,026.110 kilogr. ryb większych 123.814 klgr., ryb drobnych rzecznych 283.927 kilogr.

Zmarli. W fabryce szkła „Czechy" pod Garwolinem w gubernii warszawskiej, zmarł Edward Hordliczka, właściciel tejże fabryki, o którym pisma warszawskie zamieszczają niezwykle pochlebne wspomnienia pośmiertne Urządzone z rzadką pieczołowitością stosunki ludności roboczej w fabryce „Czechy" stanowią najpiękniejszy wieniec w życiu zmarłego i tytuł do zasługi rodziny Hordliczków, która przed pół wiekiem przeszło przybywszy z Czech, stała się rozkrzewicielką jednej z ważnych gałęzi przemysłu i zżywszy się z interesami kraju, umiała zaszczepić w ognisku swej działalności, naprzód w Garczącej, a następnie pod Garwolinem ten ład, parządek i solidarność między pracownikami i pracodawcą, jakie są podstawą każdego zdrowo funkcyonującego organizmu fabrycznego.

Nieżyjący już dzisiaj bracia: Wilhelm i Edward Hordliczkowie, otrzymawszy w spadku od stryja swego Ignacego Hordliczki rozwiniętą na wielką skalę fabrykę szkła i kryształów „Czechy", uszanowali tradycyę założyciela i mrówczą pracą zapewnili osadzie fabrycznej piękną kartę w dziejach naszego przemysłu. Wzorowe urządzenie fabryki „Czechy" pod względem etycznym i higienicznym, zapewnienie robotnikom nauki, bezpieczeństwa i środków zabezpieczenia bytu młodzieży, starców i wdów, ich zabaw w dni wolne od pracy, wszystko to było dziełem braci Wilhelma i Edwarda.

Zmarły przed laty ośmioma Wilhelm rozwijał działalność fabryki pod względem handlowym, Edward więcej zwracał uwagi na stronę techniczną przedsiębiorstwa, obaj wszakże na pierwszym planie stawiali ład i porządek wewnętrzny, przywiązanie robotników do gniazda ich działalności, utworzenie w osadzie fabrycznej jednej niejako rodziny, którąby postępując zgodnie, według dobrowolnie nakreślonego przez właścicieli zakładu i pracowników jego regulaminu, byt fabryki zabezpieczała i piękny dla następców stanowiła przykład.

Mnóstwo wieńców okryło trumnę człowieka pracy i serca, którego imię zespoliło się na zawsze z dziejami przemysłu krajowego.

Ks. Józef Barwiński, grecko-katolicki proboszcz w Serwirach, brat ś. p. Włodzimierza Barwińskiego, zmarł 4 bm w Serwirach na chorobę piersiową w 45 roku życia i 19 kapłaństwa. Zmarły odznaczał się gorącym patryotyzmem i należał także do gorliwych pracowników na polu literatury ruskiej. Najznaczniejszym z jego oryginalnych utworów jest dramat historyczny „Pawło Połubotok", z powodzeniem grywany na scenie teatru ruskiego.

We Lwowie zmarła w 75 roku życia Genowefa z Knaszowskich Roszkowska, wdowa po majorze wojsk polskich ś. p. Antonim Roszkowskim.

W Przemyślu wskutek porażenia zmarł Józef Ratyński, ceniony muzyk, dyrektor chóru katedralnego i nauczyciel śpiewu w szkole wydziałowej.

Pustki. Na podstawie orzeczenia znawców uznane zostały za pustkę realności pod Nr. 29 przy ulicy Józefa i pod Nr. 189 przy ulicy Jakóba na Kazimierzu.

Kwesta. Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim, będą kwestować w sobotę 9 b. m na ulicach: Batorego, Garbarskiej i Podwale — od godz. $9^1/_2$ rano do 1 w południe.

Znalezioną na ulicy Podwale pewną kwotę w drobnej monecie odebrać można za udowodnieniem w administracyi naszego pisma. Znalazca urzędnik Tow. ubezp. p. Adam Woch zastrzega, iż w razie niezgłoszenia się właściciela przez dwa tygodnie, kwotę ową przeznaczy na weteranów z 1831 r.

Zwłoki ś. p. Domejki prawdopodobnie przywiezione zostaną do Europy P. Leon Domejko, właściciel Żybartowszczyzny na Litwie, ożeniony z córką zmarłego, w sobotę, jak donosi *Kur. Warsz.*, puścił się wraz z żoną w drogę do Ameryki, ażeby odwiedzić świeżą mogiłę ojca, uporządkować papiery po nim pozostałe i przewieść zwłoki do Europy, gdyż Domejko niejednokrotnie wyrażał życzenie, iż pragnie spocząć na rodzinnej ziemi i prawdopodobnie poczynił stosowne rozporządzenia w testamencie.

Nieszczęśliwy wypadek. Donoszą nam, iż dnia 4 bm. w poniedziałek o godz. pół do czwartej po południu między stacyami Trzcinicą a Skołyszem, na linii kolei transwersalnej od Tarnowa do Jasła, przy budce nr 24 konduktor Piotr Surowiecki, około 30 lat liczący, wypadł z pociągu tak nieszczęśliwie, iż odwieziony do Jasła, zmarł tam we środę. Nieszczęśliwy pozostawił żonę wraz z czworgiem małych dzieci, oczekujących na pomoc materyalną.

Sensacyjne samobójstwo zwraca na siebie powszechną uwagę Wiedeńczyków. Znana ze swej piękności i tryumfów w arystokratycznych kołach Wiednia 18 letnia baronówna Marya Vetsera, odebrała sobie przed tygodniem życie, zażywszy truciznę. Rozpaczliwego tego czynu dokonała pod Badenem w pobliżu Wiednia, motywem zaś samobójstwa ma być rozpacz, wywołana miłością. Rodzina samobójczyni utrzymywała fakt ten w głębokiej tajemnicy. Zwłoki

jej przewieziono potajemnie do grobowca familijnego w Pardubitz. Fakt wyszedł na jaw dopiero skutkiem tego, że odnośnem doniesieniem dzienników o nagłem zniknięciu baronównej rodzina nie zaprzeczyła.

Katastrofa kolejowa w Belgii. W niedzielę o godz. 9 minut 25 wyruszył z Brukseli, z dworca kolei luksemburskiej, pociąg osobowy, przeważnie z mieszkańcami stolicy, którzy święto po za murami miasta spędzić chcieli. Cieplejszy od naszego klimat pozwala w Belgii na wycieczki nawet w porze zimowej. Pociąg minął Groenendach, ulubione miejsce brukselskich wycieczek, wiózł jednak we wszystkich wagonach razem koło 330 osób Na znacznej części toru kolejowego podjęto niedawno naprawę szyn, dlatego pociąg powinien był jechać bardzo powoli; tymczasem maszynista przyspieszył biegu, by wynagrodzić spóźnienie i spowodował tem katastrofę. Pociąg wykoleił się, prawdopodobnie skutkiem usunięcia się szyny na moście za stacyą Groenendach Wagony wpadły na siebie, a pod ich ciężarem załamał się most i prawie cały pociąg spadł na dół. Zaledwo kilka osób wyszło z katastrofy bez szwanku, jedni zabici, a raczej zmiażdżeni zostali na miejscu, inni okropnie pokaleczeni. Ciało nieszczęśliwego maszynisty, domniemanego sprawcy tego nieszczęścia, wydobyto kawałkami z rozbitej lokomotywy. Pomimo spiesznej pomocy do dzisiaj nie uprzątnięto gruzów, z pośród których wydobywają zwłoki tak strasznie pokaleczone, iż nikt ich rozpoznać nie może W pierwszej chwili wydobyto 40 osób pokaleczonych okropnie i przewieziono do brukselskiego szpitala, gdzie przez całą noc odbywały się amputacye nóg i rąk. Do wtorku wieczór wydobyto z gruzów 15 trupów, a zdaje się że liczba ta zwiększyła się znacznie do dzisiaj.

W szpitalu brukselskim rozgrywają się rozdzierające sceny; rodzice nie poznają własnych dzieci, zmienionych skutkiem kalectwa, lub zastają je na łożu śmierci.

Ze Stowarzyszeń.

= Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w niedzielę 10 b. m. w sali 43 *Collegii novi*. Na porządku dziennym: 1) Przewodniczący dr. H. Zathey: Przemówienie z powodu zgonu arcyksięcia następcy tronu Rudolfa. Zagajenie. 2) R. Zawiliński: Sprawa wydawnictwa „Biblioteki szkolnej pisarzy polskich i obcych". 3) Dr. Fr. Bylicki: W sprawie nauki śpiewu w szkołach średnich. 4) Wnioski członków.

= Walne zgromadzenie członków Towarzystwa technicznego, odbyte d 28 stycznia b. r., wybrało prezesem na r. 1889 p. Józefa Sanego, starszego inżyniera starostwa; wiceprezesem p. Jana Rottera, prof szkoły wyższej przemysłowej; sekretarzem p. Jana Wdowiszewskiego, architekta, kustosza Muzeum techn. przemysł.; skarbnikiem p. Władysława Kaczmarskiego, inżyniera; bibliotekarzem p. Karola Stadtmüllera, prof. szkoły wyższej przemysł. Nadto weszli do zarządu Towarzystwa członkowie: Spirydyon Makarewicz, inżynier; dr. Ernest Bandrowski, prof. wyższej szkoły przemysł. i docent uniwersytetu; Leon Mikucki, inżynier; Rajmund Mens, architekt; Mieczysław Dąbrowski, dyrektor gazowni miejskiej; Edmund Zieleniewski, inżynier.

= Wydział krakowskiego Tow. oświaty ludowej podaje do publicznej wiadomości, iż obowiązki delegatów Towarzystwa na prowincyi łaskawie przyjąć raczyli pp.: adw. dr. Antoni Serafiński w Bochni, adw. dr. Antoni Surowiecki w Tarnobrzegu, dyr. Franciszek Groele w Wieliczce (dla miasta), dr. Józef Kownacki w Wieliczce (dla okolicy), dr. Karol Zaleski w Sanoku, ks. Franciszek Sołba w Jordanowie, Aniela Smarzewska w Wyszatycach, ks Feliks Rudnicki w Golcowej, adw. dr. Jan Malec w Andrychowie, Maurycy Stankiewicz w Krakowie i adw. dr. Karol Iżyczek-Maciejowski w Samborze, za co im wydział publicznie serdeczne wyraża podziękowanie. W miarę potrzeby przystąpi wydział do wyboru dalszych delegatów w tych powiatach, gdzie znaczniejsza liczba czytelń ściślejszego nadzoru i bliższej opieki wymagać będzie.

Z całego kraju napływają ustawicznie liczne bardzo podania i prośby o zakładanie nowych czytelń, lub o wyposażenie istniejących w większą liczbę książek i czasopism ludowych. Głosy te dochodzą nas z gmin wiejskich, jako też z takich miast i miasteczek, gdzie dotychczas nie pomyślano o stworzeniu ogniska oświaty dla miejscowej ludności. — Wydział Towarzystwa niestety z przykrością liczyć się musi z nader szczupłemi środkami materyalnemi, jakiemi dotychczas rozporządza, i nie może mimo najlepszych chęci ani tak szybko mnożyć liczbę czytelń, ani wyposażać tychże w tak znaczną liczbę książek, jakby tego wzrastające potrzeby intellektualne naszej ludności wymagały.

Z tem większą wdzięcznością przyjęliśmy udzielone nam przez wys. Sejm krajowy, świetne Rady powiatowe: krakowską, bialską, myślenicką i wadowicką, tudzież Radę miejską krakowską subwencye, a niechaj nam wolno będzie wyrazić nadzieję, że również reszta gmin i powiatów, oraz znaczniejsze instytucye kredytowe nie odmówią nam swej pomocy w rozpoczętej pracy nad podniesieniem oświaty polskiego ludu. Odzywamy się również do ofiarności i patryotyzmu wszystkich kraj szczerze kochających obywateli, upraszając wszystkich bądź o wspieranie Towarzystwa w charakterze członków stałych, bądź o jednorazowe ofiary w pieniądzach lub książkach odpowiedniej treści

W ubiegłych 2 miesiącach założył wydział 15 nowych czytelń (l. 123—137) w Samocicach poczta Bolesław, Mokrzyszowie p. Tarnobrzeg, Jastrzębi p. Ciężkowice, Okolicach p. Ujście-Solne, Zembrzycach p. Sucha, Białym-Dunajcu p. Poronin, Nowem-Bystrem p Czarny-Dunajec, Jordanowie, Tarnobrzegu, Bystrej p. Jordanów, Tuszowie-Narodowym p. Mielec, Wiśniowej, Wrzawach p. Nadbrzezie, Gorzkowie p Bochnia, Gerczycach p. Bochnia Łapczycy p. Bochnia i Bachowicach p. Zator. Na najbliższej sesyi wydziału przedstawione będą do założenia czytelnie w 13 dalszych miejscowościach powiatu krakowskiego, wielickiego, myślenickiego, tarnowskiego, limanowskiego, niskiego, rzeszowskiego i w domu karnym w Nowym-Sączu. W ten sposób dojdziemy wkrótce do poważnej liczby 150 czytelń ludowych.

W końcu wydział ma zaszczyt wyrazić serdeczne podziękowanie Wielebnemu duchowieństwu, pp. właścicielom dóbr, kierownikom szkół ludowych i Kółek rolniczych za łaskawy współudział przy uroczystościach otwarcia naszych czytelń ludowych.

Z wydziału krak. Tow. oświaty ludowej.

Ks. dr. Józef Pelczar. *Dr. Juliusz Leo.*

Składki. Wydział Towarzystwa teatru amatorskiego w Krośnie przesłał do administracyi *N. Reformy* kwotę 40 złr., jako czysty dochód z przedstawienia, urządzonego 26 stycznia na dochód weteranów wojsk polskich z 1831 r.

Na fundusz stypendyjny imienia Henryka Janki złożyli dalej: pp. Smiałowscy ze Stojaniec 200 złr., Jan Radziewicz Winnicki 1 złr., Bazyli Srokowski Podkownik 50 ct., Michał Horodyski Jakóba 50 ct., Jakób Steiner 30 ct., Michał Maciejczak Horodyski 1 złr., Oddział gospodarczy stryjski 25 złr., Oktaw Sala 10 złr., Karol Pawlikowski 5 złr., Rada powiatowa rudecka 200 złr, za pośrednictwem oddziału gospod. stryjskiego złożyli pp. Julian br. Brunicki 5 złr., Józef br. Brunicki 2 złr., Włodzimierz Puzyna 2 złr., Józef Gawiński 1 złr., Leon Jarzymowski 1 złr., Adam Onyszkiewicz 1 złr., Zdzisław Ładomirski 1 złr., Fortunat Skarzyński 1 złr Razem 457 złr. 30 ct., odsetki od składek po dzień 1 stycznia 15 złr. 13 ct., poprzednio wykazano 1722 złr. 80 ct, ogółem 2195 złr. 23 ct.

Dla ociemniałego pedagoga: panie B. K. N. P W. 2 złr. 50 ct

50 ct., otrzymane od p. Nałachowskiego z Märisch Schönberg, doręczyliśmy wiekowej biednej nauczycielce.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 9 lutego: Na dochód Władysława Wernera: Po raz pierwszy „Mieszczański światek", komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

W niedzielę 10 lutego po południu: „Gwiazda Syberyi", obraz dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach Leopolda hr. Starzeńskiego.

Wieczór: Po raz drugi „Mieszczański światek", komedya w 4 aktach F. G. Domnika.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

⁂ Ogłoszenie konkursu — Towarzystwo rolnicze średzko-wrzesińsko-gnieźnieńskie rozpisuje niniejszem konkurs „na ułożenie regestrów gospodarczych dla jednej wsi", w którychby wszelkie gałęzie gospodarcze, włączuie kasowości, w jak najmniejszej ilości odpowiednich ksiąg pomieszczone czyli uwzględnione były Wykluczonemi być winny obliczenia zakładów technicznych. Termin prekluzyjny na nadesłanie prac, które winny być opatrzone godłem i nazwiskiem w osobnej umieszczonem kopercie — na ręce sekretarza Towarzystwa p Adama Hulewicza w Parnsewie przez Strzałko — oznacza się na dzień 1 sierpnia 1889 r Autor najlepszej, wszelkie wymagania w sobie łączącej pracy, odbierze marek 300. Gdyby żadna praca nie odpowiadała wymaganiom komisyi, autor względnie najlepszej pracy odbierze marek 200. Nadesłane prace stają się własnością Towarzystwa Uchwała komisyi ogłoszoną zostanie publicznie w styczniu 1890 r.

⁂ Ruskie czasopismo prawnicze. — Grono młodych prawników ruskich we Lwowie, a mianowicie: dr. Konstanty Lewicki, Eugeniusz Oleśnicki, Iwan Horbaczewski, Mikołaj Szuchiewicz, Wasyl Didorzak i inni przystępują z dn. 1 marca do wydawania miesięcznego ruskiego czasopisma prawniczego. Współudział w tem czasopiśmie przyrzekli także: dr. Aleksander Ogonowski, prof. uniwersytetu i sędzia Stebelski. Czasopismo to zawierać będzie artykuły o bieżących kwestyach prawnych, wyroki trybunałów, bibliografię prawniczą i pracować będzie systematycznie nad wyrobieniem ruskiej terminologii prawniczej.

⁂ W Warszawie wyszła obecnie (nakł. Paprockiego) w polskiem tłumaczeniu Jenikego znana tragedya Goethego „Faust". P. Jenike jest piątym z kolei tłumaczem polskim tego arcydzieła, poprzedzili go: Walicki, Krajewski, Jezierski i Paszkowski. Ustępy z pracy Jen. były drukowane w warszawskiem *Ateneum*.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 8 lutego.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0°)	727 5 mm	730,8 mm	733,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—2°,4	—3°,8	—1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	WSW 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	88%	91%	80%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	9	8	10 śnieg

Uwagi: Barometr idzie w górę przy ożywionych zachodnich wiatrach, chwilami śnieg. Stan nieba pozostanie bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy".

Wiedeń, 8 lutego. Koło polskie prowadzi w dalszym ciągu rozprawę szczegółową nad ustawą o składach publicznych.

Wiedeń, 8 lutego. W uzupełnieniu poprzedniego pobieżnego doniesienia o wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego podajemy niektóre jeszcze szczegóły: Przedmiotem obrad Koła był projekt ustawy o domach składowych. Na wstępie odczytano petycyę krakowskiego Towarzystwa gospodarczego, która zgadza się zupełnie z życzeniem lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, mianowicie co do tego, żeby w ustawie znajdowało się postanowienie, na mocy którego koleje żelazne byłyby zobowiązane zboże i wódkę bezzwłocznie dostawiać do domów składowych.

P. Struszkiewicz podnosi przy § 1, żeby publicznym domom składowym służyło prawo ekspropryacyi. Ze względów prawniczych sprzeciwiali się temu pp. Machalski i Madeyski. Poprawkę p. Struszkiewicza odrzucono.

P. dr. Rutowski żąda, żeby przy § 1 bliżej określić wyraz „pas graniczny", aniżeli przez wyraz *Grenzbezirke*, jaki się znajduje w projekcie ustawy. Uchwalono poprawić liczbę mnogą *Grenzbezirke* na liczbę pojedynczą *Grenzbezirk* w mniemaniu, że ten wyraz lepiej oznacza „pas graniczny", co jednak tak nie jest, ponieważ *Grenzbezirk* wcale nie jest z „pasem granicznym" identycznym. Możnaby powiedzieć *Grenzrayon*, albo *im Gesetze bezeichneter Grenzdistrict* albo *Grenzzeile* ale nigdy *Grenzbezirk*, chociażby kuchenna niemczyzna jakiego dawniejszego rozporządzenia gubernialnego lub ministeryalnego zawierała ten wyraz. Paragrafy 2—12 przyjęto bez dyskusyi.

Przy § 12 (o warantach) zapytuje dr. Machalski, czy domy składowe są tylko depozytowe czyli też mają prawo udzielania zaliczek.

P. dr. Rutowski chce, żeby domy składowe oprócz wydawania warantów miały prawo dawania zaliczek i żeby w tym celu opuszczono ostatni ustęp tego paragrafu, który to ustęp zabrania domom składowym, mającym prawo wydawania warantów, udzielania zaliczek.

Pp. Chrzanowski, Struszkiewicz, Szczepanowski, dr. Biliński sprzeciwiają się poprawce proponowanej przez dr. Rutowskiego. Jako jeden z głównych argumentów przytoczono, że gminy nie mogłyby w takim razie konkurować z kapitalistami i że właściwie pozostałyby przy tem, jak jest teraz, iż faktycznie zboże i wódka idą w zastaw do właścicieli domów składowych.

Koło odrzuciło poprawkę dr. Rutowskiego.

Przedyskutowano projekt ustawy paragrafu 16.

Na dziś 11tą godzinę przedpołudniem zwołanem jest posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy szczegółowej nad projektem ustawy o domach składowych.

Wiedeń, 8 lutego. Koło polskie uchwaliło dziś ustawę o składach publicznych do § 40 bez zmiany. Przy obradach nad budżetem rolnictwa stwierdzono, że Galicya we wszystkich pozycyach budżetu tego ministerstwa jest po macoszemu traktowana i postanowiono w tym roku w komisyi budżetowej wystąpić z żądaniem lepszej dotacyi szkół rolniczych w Dublanach i Czernichowie — inne zaś żądania Galicyi, jak podniesienie dotacyi na melioracye, zalesienie, chów bydła i t. p. podnieść w rozprawie budżetowej, aby w przyszłorocznym budżecie były uwzględnione.

Wiedeń, 8 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej była sala obrad po raz pierwszy elektrycznie oświetloną. Światło jest bardzo jasne i bynajmniej wzroku nie razi. Początek posiedzenia o godz. ¾7, na ławie ministrów: Dunajewski, Prażak, Zaleski. Baquehem, Falkenhayn.

Prezydent Smolka zdał sprawę z audyencyi mianej tegoż dnia u cesarza, wspólnie z obydwoma wiceprezydentami Chlumetzkym i Zeithammerem. Prezydent ministrów hr. Taaffe, wzywał w imieniu cesarza w poniedziałek prezydyum Izby, ażeby udało się we czwartek w południe o godz. 1 do zamku cesarskiego na audyencyę do cesarza w celu przyjęcia do wiadomości komunikatu ze strony cesarza Jakoż dziś o godzinie 1 w południe udałem się z obydwoma wiceprezydentami Izby do Jego cesarskiej mości.

Cesarz przyjął nas najserdeczniej. Był widocznie bardzo wzruszony, miał łzy w oczach a pod koniec mówił drżącym, przez łkanie przerywanym głosem.

W imieniu Izby miałem następującą przemowę: Wasza Ces. Apostolska Mość! Izba poselska Rady państwa, wierna i uległa Waszej cesarskiej Mości, poleciła swemu prezydyum, aby z powodu śmierci J. c. k. wysokości arcyksięcia następcy tronu Rudolfa, wzruszającej do głębi całą ludzkość, wyraziło Ich c. k. Mościom, tudzież najdostojniejszej arcyksiężnie wdowie i najwyższemu domowi cesarskiemu, uczucia najgłębszego żalu i najszczerszego współczucia Izby poselskiej.

Wasza c. k. Mość! Nie jesteśmy w stanie wyrazić uczuć naszych słowami, któreby wiernie oddać mogły naszą głęboką boleść, — tembardziej, iż głęboko wzruszeni i przejęci jesteśmy wielkodusznym manifestem Waszej c. k. Mości, dzisiaj nam ogłoszonym, manifestem, który nas po wszystkie czasy do niewysłowionej podzięki zobowiązuje.

Błagamy Wszechmocnego, aby Waszym c. k. Mościom i najdostojniejszej arcyksiężnie wdowie użyczył siły do zniesienia tego niesłychanie ciężkiego ciosu bez zachwiania się, mianowicie bez nadwerężenia tyle nam drogiego zdrowia Waszej c. k. Mości.

Oby Wasza c. k. Mość znaleść mogła pewną ulgę w tym niewysłowionym bolu w zapewnieniu naszej niewygasłej i pełnej pietyzmu miłości, wierności i uległości dla uświęconej osoby Waszej c. k. Mości, w zapewnieniu, że obecnie więcej niż kiedykolwiek jesteśmy gotowi wszystkie nasze siły w najwyższej mierze obrócić na usługi państwa, na usługi naszego ukochanego cesarza.

Oby Wszechmocny wzmocnił, zachował, ochraniał i błogosławił Waszą c. k. Mość.

„Wysoka Izbo! Mogę zapewnić, że wrażenie tego posłuchania było dla nas w najwyższym stopniu rozczulającem i pozostanie nam wiecznie pamiętnem. Odpowiedź najjaśniejszego Pana dla wielkiej ważności spisaliśmy za świeżej pamięci. Odpowiedź ta, którą najjaśniejszy Pan wysokiej Izbie oznajmić polecił, brzmi jak następuje:

„Dziękuję Izbie poselskiej jak najszczerzej i jak najserdeczniej za gorące współczucie, które objawiła z powodu zgonu mojego drogiego syna. Wszystkie ludy królestwa i krajów reprezentowanych w Radzie państwa okazały przy tej okoliczności tyle miłości i wierności, tyle austryackiego patryotyzmu, tyle przywiązania do dynastyi — z naciskiem powtarzam: do dynastyi, — że jest mi to tuż po pamięci o Wszechmogącym największą w ciężkim smutku moim pociechą. Mimo ciężkiego ciosu, jak dotąd, tak i nadal wiernie i sumiennie spełniać będę moje obowiązki jako panujący. Wypowiedzcie, panowie, Izbie poselskiej najgorętszą moją podziękę za jej spółczucie, oraz podziękę cesarzowej i mojej synowej.

„Ile w tych ciężkich dniach zawdzięczam mojej najukochańszej małżonce, cesarzowej, — jaką ona mi była podporą — opisać panom nie potrafię i dość gorąco wypowiedzieć nie umiem. Nie stać mnie też na dziękczynienie niebiosom, że taką mi dał towarzyszkę życia. Opowiedzcie to dalej, im bardziej to rozpowszechnicie, tem bardziej będę wam wdzięczny".

Potem pożegnał nas cesarz jak najserdeczniej. Wysoka Izba raczy to sprawozdanie przyjąć do wiadomości.

Wiedeń, 8 lutego. (Dalszy ciąg posiedzenia Izby poselskiej). Po zawiadomieniu ze strony prezydenta Smolki o audyencyi u cesarza, wniósł interpelacyę do prezydenta ministrów dep. Schwab w kwestyi stosunku istniejących obecnie kas dla chorych robotników do postanowień nowej ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby.

Z porządku dziennego przechodzi Izba do dalszej rozprawy ogólnej nad ustawą o składach publicznych. W kwestyi tej zabierali głos dep. Tuerk, Stalitz-Valrisano, Tausche i Menger, poczem uchwalono przejście do rozprawy szczegółowej.

Dzisiaj odbędzie się posiedzenie Izby o godz. 7 wieczór.

Wiedeń, 8 lutego. Powtórzona przez nas za *N. r. Presse* wiadomość, że przy wieńcu, jaki pp Madeyski i ks. Chotkowski złożyli na trumnie następcy tronu Rudolfa w imieniu krakowskiej wszechnicy, znajdował się na wstędze napis w języku niemieckim, jest nieprawdziwą, ponieważ napis był polskim, jak nas na kompetentnem miejscu zapewniono. Tu dodać jeszcze należy, że prócz wieńców przez nas wymienionych z Galicyi, złożyli jeszcze pp. dr. Biliński i ks. dr. Kopyciński wieniec w imieniu wszechnicy lwowskiej z napisem polskim.

Wiedeń, 8 lutego. Wczoraj przyjmował cesarz na audyencyi prezydyum Rady miejskiej. Wzruszony do głębi, rzekł cesarz głosem łzami tłumionym: „Syn mój był dobrym Wiedeńczykiem, ale i Wiedeńczycy złożyli także w tych dniach dowody swych uczuć dynastycznych w sposób dosadny; nie były to tylko wyrazy miłości dla mnie, lecz wyrazy prawdziwego przywiązania do dynastyi; jesteśmy przecież jednym ludem i jedną rodziną."

Przemówienie swoje zakończył cesarz słowy: „Najszczersze podziękowanie wiedeńskiej Radzie miejskiej."

Wiedeń, 8 lutego. Dzisiejsza *Wiener Ztg.* ogłasza cesarski rozkaz dzienny do floty, zgodny z ogłoszonym wczoraj rozkazem dziennym do armii.

Wiedeń, 8 lutego. Rokowania między rządem węgierskim i austryackim w sprawie ustawy wojskowej trwają dalej: zdaje się rzeczą pewną, że rząd zgodzi się na inną stylizacyę paragrafu 14.

Budapeszt, 8 lutego. Studenci noszą się z myślą urządzenia parze cesarskiej przy jej przybyciu manifestacyi żałobnej na dworcu kolejowym.

Petersburg, 8 lutego. Osądzenie winnych w sprawie katastrofy pod Borkami odbędzie się na osobnem posiedzeniu senatu.

Berlin, 8 lutego. Komisya budżetowa sejmu pruskiego przyjęła podwyższenie uposażenia królewskiego wszystkiemi głosami przeciw Richterowi i Virchowowi.

Londyn, 8 lutego. Stany Zjednoczone przystały na propozycyę rządu niemieckiego, aby konferencye w sprawie wysp Samoańskich, rozpoczęte w r. 1887 w Waszyngtonie, podjąć na nowo w Berlinie.

Nowy York, 8 lutego. Sekretarz stanu Ameryki północnej Bayard, wezwał konsula Stanów Zjednoczonych na wyspach Samoa do wniesienia dymisyi.

Wiedeń, 8 lutego. (Spraw. giełdowe 1 godz.). Węgierska renta złota 101·80, papierowa 94·35, akcye kolei Karola Ludwika 208·—, ruble 128.

Pszenica 7·62, żyto 6·10.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 8 lutego 1889

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	40
Zjednoczony dług w srebrze	83	90
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	98	90
Akcye banku austro-węgierskiego	883	—
Akcye kredytowe	311	10
Londyn	120	60
Srebro	—	—
20-to franków ki za sztukę	9	56½
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	12½

Odpowiedzialny Redaktor.
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 7/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie . za 100 rubli	127	50	128	50
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59	–	59	40
20-to frankówka złota	9	52	9	61
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	50	103	50
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94	50	95	50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	20	105	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	—	97	
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100	30	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. .	96	—	97	—
4% „ „ „ „ „ II Em.	94	—	95	—
4½% „ „ „ „ „ . . .	97	80	98	50
5% „ „ „ „ . .	100	40	101	30
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	—	104	—
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	25	101	–
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93	50	94	70
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 6/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	286	50	290	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ „ „ 100	97	5	98	50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	25
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96		97	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	99	90	101	—
% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94	25	95	25
% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 7/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	95	55
4% Listy likwidacyjne . . „ „ 100	—	—	86	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	96	50
5% „ „ „ II „ „ „ 100	—	—	94	50
5% „ „ „ III „ „ „ 100	—	—	93	10
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	—	—	93	—

Wiedeń, dnia 7/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83	35	83	55
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	83	85	84	05
4% „ „ złota . . „ „ 100	111	40	111	60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	98	80	99	—
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	50	135	25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	140	75	141	25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	147	—	148	–
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	181	—	180	15
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	181	—	180	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	70	101	00
5% „ papierowa . . „ „ 100	94	15	94	35
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	25	116	
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	132	20	132	60
„ „ „ 50 „ „ „ 100	131	75	132	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	25	125	75

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	50	105	50
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104	—	105	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	105	—	105	15
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105	—	105	15

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	—	122	50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106	50	107	50
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	33	40	33	50
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23	10	23	50

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	75	96	50
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	25	103	50
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100	10	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	50	101	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	104	—	104	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	96	80
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97	75	97	80
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100	75	100	75
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	25	102	25
4% „ „ „ „ 100	99	60	100	—
4% Banku hip. węg. z premią . . 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100	50	101	—
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	99	90	100	30
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	70	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	—	102	60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	50	83	—
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	—	89	75
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99	60	100	
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	—	145	—
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	80	100	20
5% Nordosty . . . . 300 „ „ 100	99	10	99	60

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	8	—	8	30
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183	75	184	75
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	61	50	62	50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	123	50	124	—
Krakowskie . . . . . „ 20 „ w. a.	24	—	24	50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	63		62	50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	90	19	20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	13	—	13	30
Rudolfa . . . . . . „ 10 „ w. a.	22	–	22	50
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34	—	34	50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	160	-	162	-
4% „ 50 „ w. a	77	–	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	126	70	127	10
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	106	50	107	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	311	40	311	80
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	312	25	312	75
22·50	Laenderbank . . . . „ 200 „	226	–	226	25
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	894	—	896	—
12·—	Unionbank . . . . . „ 100 „	219	75	220	—
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	290	—	290	50

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiume . . . . na 200 złr.	196	75	197	25
121·—	Ferdynanda Północn. . „ 1050 „	2497	—	2501	—
8·[illegible]	Karola Ludwika . . . „ 210 „	208		208	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224	50	225	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	152	75	153	25
9·50	Rudolfa . . . . . . „ 200 „	198	75	199	25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	194	—	194	50
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	254	-	254	25
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	100	75	101	25
26·87	Żegluga na Dunaju . „ 500 „	423	—	425	—

Walnty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	67	5	69
20-to Frankówki . . . . . „ „	9	56	9	58
20-to Markówki . . . . . „ „	11	82	11	84
Pół-Imperyaly ros. pełno ważne „ „	9	85	9	87
Funty szterling. . . . . . „ „	12	04	12	09
Banknoty włoskie . . . . . „ „	47	70	47	80
Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	127	75	128	—

307 1

Za spokój duszy ś. p.
Marcellego Cyrus z Sobolowa
SOBOLEWSKIEGO
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
jako w rocznicę śmierci
we wtorek dnia 12 lutego b. r. o godzinie 10 w kościele parafialnym w Drogini, na które rodzina zmarłego Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Opuściło prasę dzieło
Czesława Czyńskiego
(członka Tow. psych. w Londynie)

Magnetyzm i Hypnotyzm

(w 3 częściach z 12 illustracyami).

Część I. Nauki tajemnicze. [Historya magnetyzmu i hypnotyzmu. O suggestyi, jej wadach, zaletach i niebezpieczeństwie. Fizyologia hypnotyzmu. **Część II.** Sposoby hypnotyzowania z illustracyami. O suggestyach na jawie i terminowych. Stan oczarowania. Dr. Ochorowicz i jego poglądy. Zastosowanie suggestyi w celach leczniczych i spis chorób wyleczonych hypnotyzmem. **Część III.** Hypnotyzm wobec prawa. Konkluzya. 327 1 12

Cena 1 złr., z przesyłką 1 złr. 15 cent.

Do nabycia w księgarni Gebethnera i Sp. i w większych księgarniach w kraju i zagranicą.

Notaryusz w Głogowie

potrzebuje 330 1 3
koncypienta.

W okropnej nędzy zostająca kobieta, żona lokaja, powołanego do wojska, niemająca czem zapłacić ani czynszu, ani za co kupić opału i żywności dla siebie i dziecka przytem chora, prosi o ratunek osób litościwych i szlachetnych. 331 1 2
Józefa Pilch, Półwsie Zwierzynieckie, 5.

Dom piętrowy, nowy,

przy ul. św. Wawrzyńca (niedaleko kościoła Bożego Ciała), jest pod bardzo korzystnemi warunkami z wolnej ręki **do sprzedania.**

Potrzebny jest kapitał 6000 złr., z którego jest pewnych 11%. 337 1 2
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Poszukuję od 1 maja 1889
do mojej kancelaryi rutynowanego
kandydata notaryalnego
z praktyką co najmniej czteroletnią.
Nieżonaci mają pierwszeństwo.
Bronisław Sądecki,
336 1 3 **notaryusz w Żywcu.**

Do wynajęcia

pokój frontowy na parterze, z osobnym wchodem, **od 1 marca.**
Ulica Krowoderska, L. 36. 126 1 3

Rozsyłkę Win



w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach, zawierających 4 litry czyli 5½ butelek, do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

Skład win
JANA BAUMANA
w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem.

Gąsiorek hegelayskiego Nr. I.	złr.	2·30
„ „ Nr. II.	„	2·50
„ „ Nr. III.	„	2·75
„ samorodnego	„	3·10
„ „ szlachet. Nr. I.	„	3·60
„ „ „ Nr. II.	„	4·20
„ maślacza I. putowego	„	4·75
„ maślacza II. putowego	„	6·—
„ maślacza III. putowego	„	7·50
„ Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„ Erlauera czerwonego	„	2·45
„ Erlauera starszego	„	3·—
„ Mailbergera austryac. białego	„	2·60
„ Gumpoldskirch. austr. b. 1872	„	3·20

Wina węgierskie w beczkach, zawierających 135 litrów po złr. 50, 60, 70, 100 i wyżej.

Próbki na żądanie franco. 96 10 12

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Wełny i włóczki

kanwy, kongres, mignardisy
i inne przybory 192 3 0
do robót kobiecych
poleca handel dawniej
F. Bruno Hahna
(W. E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka.

L. 467.

Obwieszczenie.

W myśl § 30 ustawy o repr. pow. podaje się niniejszem do publicznej wiadomości, że preliminarz budżetu powiatowego na rok 1889 jest w biurze Wydziału powiatowego wyłożony i może być tamże przez strony w powiecie opodatkowane przejrzany w zwykłych godzinach urzędowych

Wieliczka, 4 lutego 1889 r.

310 2 3 Prezes
Konopka.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **4 złr. 50 ct., niesolone, deserowe po 5 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 60 71 0

Od 12 lat istniejąca w Krakowie przy ulicy Grodzkiej, L. 9/11,

PRALNIA ANGIELSKA



przyjmuje do prania i czyszczenia wszelkie zamówienia w zakres jej wchodzące, jakoto: **koszule, kołnierze, mankiety, bieliznę hotelową, wyprawy, suknie balowe i koronki.**

Szczególnie odznacza się moja apretura firanek na biało i kremowo.

Przyjmuje się także **rękawiczki do czyszczenia** sposobem chemicznym.

Dla wygody Szan. Publiczności otworzyłam filię mej pralni przy **ulicy Floryańskiej, L. 7. w handlu p. Friedmanna.** 321 1 10

Ręcząc za rzetelną i sumienną pracę, kreślę się z szacunkiem

Rozalia Recht.
Kraków, ul. Grodzka, L. 9/II.

Wilhelm Fenz

w Krakowie, Rynek główny, L, 9,
potrzebuje przeważnie do ekspedycyi 338 1 3
SUBJEKTA
obznajomionego ze sprzedażą towarów galanteryjnych, norymberskich i zabawek.
Znający się na tapetach (obiciach pokojowych) **mają pierwszeństwo.**

Czytajcie i dziwcie się!

Skutkiem zastanowienia pracy w pewnej wielkiej fabryce zegarków kieszonkowych, której jestem jedynym zastępcą, zostałem upoważniony wysprzedać za każdą cenę cały zapas doskonałych

Zegarków kieszonkowych

i dlatego sprzedaję od dziś **dobrze idący, piękny zegarek kieszonkowy, w kopercie z imitowanego złota** za bezcen, tj. **2 złr. 80 ct**, a oprócz tego każdy zamawiający, powołujący się na niniejsze ogłoszenie, otrzyma do każdego zegarka przepyszny, dobrze **pozłacany łańcuszek z klamerką.** Do nabycia za pobraniem przez **Wiedeński skład komisowy zegarków, S. Blodek, Wien,** II, Schreigasse, Nr. 9/NR. 296 1 3

NB. Towar, który się nie podoba, przyjmuje się franco napowrót bez przeszkody.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, iż p. **Józef Drożdż,** zawiadujący dotąd moją **Piwiarnią Radziszowską i składem Radziszowskiego piwa butelkowego,** Plac Maryacki, L. 3, **z interesu tego wystąpił.**

Moją **Piwiarnię Radziszowską,** jakoteż **Skład Radziszowskiego piwa butelkowego** będę w tem samem miejscu **przy Placu Maryackim, L. 3,** pod swoją własną firmą dalej prowadził, a staraniem mojem będzie każdego czasu **dobrą kuchnią i szybką obsługą,** jakoteż i **wybornem piwem marcowem, transwersalnem i porteru** własnego wyrobu zaskarbić sobie zadowolenie Szanownej P. T. Publiczności.

Większą ilość butelek, od 10 począwszy, posyłam na żądanie bezpłatnie do domu.

Dziękując Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe dotychczasowe względy, upraszam bardzo o zachowanie mi nadal swej przychylności. 279 5 5

Z poważaniem
Albin Kolloros.

Kraków, 1 lutego 1889 roku.



Administracya WAPIENNIKA i kamieniołomów miejskich w Podgórzu

sprzedaje
wapno skaliste i gaszone, kamień budowlany, brukowy i szuter.

Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd przy Wapienniku i
Filia ze składem, Kraków, Groble, 7.

32 11 50 *Dyrekcya.*

C. k. wyłącz. przywilej Wiedeń, Buda-Peszt, St. Petersburg.

Telegramy: Ritter, Warszawa. — Gwarancya 15-letnia.

WAŻNE
dla Rządów, Fabryk, Obywateli miejskich i ziemskich, kolei żelaznych itp.
1000 świadectw polegających na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

Medal Warszawa 1885. **Medal Kraków 1887.**
Medal Warszawa 1886. **Medal Symferopol 1888.**

Osusza wilgoć, niszczy raz na zawsze grzybek drzewny, zabezpiecza nowe budynki, zastępuje olejną farbę, desinfektuje i t. d.

Broszurkę z illustracyami, niezbędną dla każdego, wysyła się bezpłatnie i franco.

Wynalazca inżynier-technik **G. Ritter,**
Warszawa, Królewska, 39.

UWAGA. Wynalazku mego nie należy porównywać z reklamowanemi smołami, Gudronitami i Carbolami różnego rodzaju. 80 17 0

PIWO

Marcowe i Porterowe

z browaru
Hrabiego Branickiego w Suchej
jest na składzie w handlu „pod Obrazem" 200 10 13
J. Wentzla w Krakowie.

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 cent., kursu wyższego 2 złr. 60 cent. w. a.

Metoda języka angielskiego dla samouków kosztuje 1 złr. 20 ct.

Skład główny w **księgarni G. Gebethnera i Sp. w Krakowie** i **Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.** 1984 7 10

SALON MÓD
oraz
PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH
Franciszki Molinkiewicz
w Krakowie
Linia A-B, I piętro, w domu Wgo Janigi,
został zaopatrzony w świeże
ubiorki i czepeczki
wykonuje szybko 27 12 0
suknie balowe i wieczorowe
podług ostatnich żurnali paryskich po cenach bardzo umiarkowanych, przyjmuje również **suknie do odświeżania.**

Rutynowany magister farmacyi

poszukuje umieszczenia w większej aptece. Przyjmie wszelkie zastępstwa lub zarząd apteki.

Łaskawe zgłoszenia uprasza do Adm. „N. Reformy". 243 5 0

Dworek

z dobrze urządzonemi murowanemi zabudowaniami gospodarczemi, nowo założonym ogrodem owocowym i jarzynnym, inspektami, oraz 15 morgów gruntu, w ostatnim roku całkowicie wynawożonego, 2 kilometry od rogatki Krakowa ku Michałowicom położony, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** 224 5 0
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Tanie a dobre
Wina szampańskie
tudzież 109 10 10
Cognac mousseuse
w składzie
K. Rzący i Chmurskiego w Krakowie.

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i stosunkowej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr, 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cen

Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo złr. 50 centów.

Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 k. 5 złr. 50 centów. 15 25 1 0

Pożyczki hipoteczne

w pozycyach dających pupilarne bezpieczeństwo (także po bankach i kasach Oszczędności) można **zaciągnąć pod przystępnemi warunkami.**

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udziela kancelarya **adwokata Dra Ungera,** Plac Maryacki, L. 9, w Krakowie. 288 4 6

Ponieważ nastały 176 7 10
trumny stalowe
przeto metalowe wysprzedaje się zupełnie poniżej cen fabrycznych w zakładzie pogrzebowym **„Concordia" J. K. Pękalskiego w Krakowie.**

Wieś

około 300 morgów ornego pola, 80 morgów łąk i pastwisk obejmująca, z kompletnemi budynkami gospodarczemi, z inwentarzem żywym i martwym **do wydzierżawienia.**

Bliższa wiadomość u Wgo Pana **Gornig w Kostrzy** poczta **Skawina.** 287 3 8

Słuchajcie! **Światowa** Słuchajcie!
maszyna do szycia
za 1 złr. 95 ct.

Cudowne jest działanie tej maszyny, szyje wszystko doskonale, najcieńszy i najgrubszy chiffon, idzie równo, ślicznie wykonana i złocona, przyozdabia każdy pokój.

Niedodarowania, jeżeli takowej gospodarstwo nie posiada.

Ktoby to był przypuszczał, że za 1 złr. 95 cent. można maszynę do szycia nabyć. 48 2 6

Niesłychany jest zbyt tych maszyn, dlatego niech pośpiesza każdy z zamówieniem, dopóki rozsprzedane nie zostaną.

Korespondentka wystarczy na zamówienie. Przesyłka we wszystkie części świata, bo koszta b. małe, za gotówkę lub zaliczką. We wszystkich miastach poszukiwani depozytaryusze. Miejsce wysyłki

L. Müller
Wien, Wâhring, Schulgasse, 10.

Korzystne pożyczki

mogą otrzymać osoby niezawisłe, mające porządne mieszkanie roczne, stałe zarobki, albo dochody, jak: Przemysłowcy, Rzemieślnicy, Kupcy, Urzędnicy Oficerowie, prywatni właściciele ziemscy itd., według stosunków od 100 do 2000 złr. jako kredyt osobisty na 6 do 8%, spłacalnych w małych ratach miesięcznych lub kwartalnych przekazem pocztowym. Na nieruchomości i hipotekę na 4½ do 5% z umorzeniem w dłuższym przeciągu czasu, w każdej wysokości.

Wiadomości udzieli listownie na zapytania w niemieckim języku Administracya **„Capitalist", Buda Pest,** Postfach, Hauptpost. Na odpowiedź należy załączyć 15 centów w markach. 189 10 10

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW
Fabryka parowa
Cykoryi,
Surogatów kawy i kawy figowej
w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 70 6 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkta zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.



Premiowane na wystawach powszechnych:
w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 280 złr. do 350 złr. Pianina od 350 złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,
Wien, VII, Burggasse 71. 79 6 0

Zarząd
KAMIENIOŁOMÓW

i pierwszej krajowej parowej fabryki
WAPNA
założonej w r. 1872, firmy
LIBAN i EHRENPREIS w Podgórzu
przypomina się P. T. Odbiorcom swojemi wyrobami
wapna i miału
nadmieniając jednocześnie, że **zniżył znacznie cenę kamienia:**
budowlanego, brukowego, jakoteż i szutru na r. 1889
które dostawiać będzie ze swych własnych obfitych skał podgórskich.
Zamówienia przyjmuje: 138 6 24
Zarząd kamieniołomów i fabryki wapna firmy „Liban i Ehrenpreis" w Podgórzu.

Proszę żądać wyraźnie **Prof. Dra**
Kemmericha
Ekstrakt mięsny

(Towarzystwo akcyjne Santa Elena, Południowa Ameryka),
aby się przekonać, że tenże **w smaku i wydatności wszystkie inne przewyższa.**

Do nabycia we wszystkich większych handlach korzennych i delikatesów. 17 22 30

SELLER i MENASCHÉ

firma eksportowa dla Galicyi, Bukowiny i Rumunii,
Kraków, ulica Grodzka, L. 71.
Pierwszy fabryczny i hurtowny skład
szkła krajowego i belgijskiego
do okien różnej grubości,
Luster pojedynczej i podwójnej grubości
w ramach orzechowych i pozłacanych,
SZYBY LUSTROWE
z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych,
Wielki skład ram złoconych barokowych do obrazów,
Listwy na ramy w różnych modelach i wykonaniach.
Hurtowna sprzedaż kitu do okien.
Cenniki illustrowane rozsyła się bezpłatnie. 1301 141 150

JAN IHNATOWICZ

poleca
wyśmienite MYDŁA do twarzy, mycia rąk i kąpieli,
wyszczególnione za swe znakomite własności
7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Mydło do golenia brody 25 ct.
Mydło migdałowe 10, 20 i 25 ct.
Mydło kokosowe, białe do rąk, 10 i 20 ct.
Mydło palmowe, żółte 6, 12, 18 i 20 ct.
Mydło grysikowe, wyśmienite do twarzy i rąk, 40 ct.
Mydło żółtkowe, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę 30 ct.
Mydło ziołowe, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite 25 ct.
Mydło piżmowe, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach 30 ct.
Mydło paczułowe, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane 30 ct.
Mydło różane, najprzedniejsze 40 i 80 ct.
Mydło oliwne dla dzieci 36 ct.
Mydło z igieł sosnowych, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów 70 ct.
Mydło balsamiczne, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność 30 ct.
Mydło fijołkowe, przyjemnej woni 45 ct.
Mydło kosmetyczne, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy prywraca świeżość i białość 60 ct.
Mydło hygieniczne przetłuszczone, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy 50 ct.
Mydło ryżowe, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy i rękach 60 c.
Mydło glicerynowe, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się 30 ct.
Mydło glicerynowe przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20 30 i 40 ct.
Mydło glicerynowe płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka 40 ct.
Mydło piaskowe, do mycia rąk, 15 i 25 ct.
Mydło pumeksowe, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych 50 ct.
Mydło tymulowe znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów 15 ct.
Mydło karbolowe, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia się od zakażenia 20 ct.
Mydło siarkowe, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze 25 ct.
Mydło benzesowe, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych 25 ct.
Mydło kamforowe, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk 25 ct.
Mydło miodowe, do wydelikatnienia rąk, kawałek 10 ct.
Mydło mieszczańskie, znakomite, 10 ct.
Mydło smołowe, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie 30 ct.
Mydło smołowo-glicerynowe, miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek 30 ct. 96 2 0

Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych ul. Kopernika, l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. **W Krakowie** Sukiennice, l. 20. **W Czerniowcach** Rynek, l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.